Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filijalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 131. **Kraków, Środa dnia 12 Czerwca 1901.** **Rok IX.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów trzeci arkusz »Wyboru dzieł Alarcona«, a w szczególności romansu osnutego na tle życia Madrytu p. t.:

„SKANDAL“.

DUMNE KOŁO POLSKIE.

KRAKÓW 12-go. W artykule, poświęconym wynikom sesji parlamentu, winszuje „Czas“ sukcesu naprzód p. Körberowi, potem zaś oświadcza, iż Koło polskie przynosi z Wiednia „to, na co czekaliśmy lat tyle“.

Te długo oczekiwane korzyści streszczają się, zdaniem „Czasu“, w „znacznem pomnożeniu dochodów kraju“ (podatek wódczany), „ubezpieczeniu(!) regulacji rzek“ i „sieci(!?!!) kolei lokalnych“.

Panegiryk swój kończy „Czas“ zapewnieniem iż Koło polskie „ma prawo być dumnem“ z tego co zdziałało.

Wśród istnej powodzi komplementów i gratulacyj, któremi obsypywały się nawzajem stronnictwa, ministrowie, posłowie i przewodniczący klubów, wśród radosnych salw szampana i brzęku kieliszków, zakończyła się »pracowita« sesja »chętnego do pracy« parlamentu. Rada państwa zamknęła swe podwoje a p. Körber, odpoczywając po trudach, widzi już zapewne tytuł baronowski, jaśniejący obok swego nazwiska. Tak bowiem ma zostać wynagrodzony mąż, któremu powiodło się zalać chwilowo groźny pożar wojny czesko-niemieckiej strumieniem kanałowej wody.

Naszem zdaniem, wszystkie te radości, tryumfy i rojenia, muszą być traktowane bardzo ostrożnie i z wielkiem niedowierzaniem. P. Körber nie wskrzesił dogorywającego parlamentu. On go tylko zgalwanizował.

Walka narodowościowa, zażegnana chwilowo przez zręcznego, choć krótkowidzącego polityka, przycichła tylko na chwilę, aby w sesji jesiennej wybuchnąć z podwójnem natężeniem. Z zamiarem wznowienia jej nie kryła się przez cały ciąg »dobroczynnej« sesji żadna ze stron wojujących, najmniej zaś Czesi, którzy, przyjmując chętnie ekonomiczne prezenty, odłożyli załatwienie swoich rachunków z rządem na później, do czasu, kiedy groźne widmo ugody z Węgrami zamąci słodką, ustawodawczą idyllę.

Dopóki idzie o wypełnienie pustych kieszeni, może p. Körber liczyć na łapczywą pomoc wszystkich stronnictw w Izbie; co jednak będzie z zapłaceniem rachunku za tę ucztę Baltazara — przyszłość pokaże, przyszłość, zapowiadająca się ze wszechmiar ciekawie, choć w barwach wcale nie różowych. Nikt, z wyjątkiem Koła polskiego, nie sprzedał jeszcze idealnych postulatów narodowych za miskę ekonomicznej soczewicy i sprzedawać nie myśli; z tem musi się liczyć p. Körber i, jeżeli jest choć w części tak genjalnym politykiem, za jakiego go uważa pewien odłam prasy austrjackiej, pewnie się liczy.

Przypatrzmy się wszakże bliżej »złotemu cielcowi«, którego z takim hałasem wwozi do kraju dumne Koło polskie. Dziwny ten płód głośno ryczącej krowy ma tę szczególną własność, że wbrew wszelkim prawom optyki, maleje, miast rosnąć, w miarę zbliżania się do tych, którzy go obserwują. Dopóki tkwił w worku tajemnicy, zdawało się, iż mamy do czynienia z jakimś olbrzymim okazem cielęcego rodu, kwalifikującym się do rzędu Barnumowskich osobliwości. Teraz, gdy worek opadł, ze zdziwieniem przypatrujemy się suchotniczym kształtom dziwacznego stworzenia, choć myśl o Barnumie, a raczej o niesłychanych jego reklamach, bynajmniej nam z pamięci nie wychodzi.

Szumnie zapowiadane drogi wodne okazały się humbugiem, który na długo zapisze się w księgach obarczania ludności całkiem niepotrzebnymi ciężarami. Innym krajom dostały się zresztą prawdziwe kanały, Galicja otrzyma w dalekiej przyszłości jakieś »połączenie spławne«, dziwotwór, którego nazwy i znaczenia nikt, nawet sam p. Körber nie umie należycie objaśnić. Ciekawy ten okaz techniczny spowoduje, w razie wykonania go, kompletne zabagnienie Powiśla i zniszczenie tego, co dotąd na polu meljoracyj wodnych zostało tam zdziałane. Sieć kolei lokalnych, spleciona po części nie tak, jak sobie kraj tego życzył (vide kolej Nowy Targ-Sucha Hora) wykazuje olbrzymie dziury. Nowej ustawie należytościowej zawdzięczamy już teraz stagnację ruchu budowlanego i brak pracy w mieście.

Przy podatku wódczanym pokrzywdzono Galicję w sposób wprost niesłychany, jak to w nieuwzględnionym memorjale Wydziału krajowego do Koła zostało stwierdzone; wreszcie wniosek Lichta, aby do robót inwestycyjnych używano sił krajowych, upadł, gdyż Koło polskie głosowało przeciw niemu. Obok tych »olbrzymich korzyści« warto też zapisać przyszły podatek od biletów kolejowych i projekt nowego podatku spadkowego.

Tak wygląda w rzeczywistości ekonomiczny »złoty cielec«, ofiarowany krajowi przez dumne Koło polskie.

A sprawy narodowe? O, na tem polu reprezentacja nasza zdziałała tyle, że długo popamiętamy jej wydatną pracę w kierunku zaprzepaszczania żądań ogółu, wystawiania na pośmiewisko znaczenia, oraz powagi swojej i kraju? Czy mamy przypominać fatalny i oburzający przebieg sprawy gimnazjum w Cieszynie, potulne protesty co do wydalania robotników polskich z Prus, korne »placet« na odbieranie głosu polskim posłom w Izbie, nie upomnienie się o rozruchy w Strzeliskach dla tego, że ta sprawa była żydom bardzo niewygodna, a wreszcie brak interpelacji o germanizacyjne zapędy bialskiej Rady powiatowej? Koło polskie może z tych zasług upleść sobie na dumne czoło wieniec zasługi. Kraj mu go z pewnością nie włoży.

Współcześni alchemicy.

Uczciwi znalazcy pierścionków.

I. Nie mamy bynajmniej zamiaru wprowadzać czytelników do kuchni średniowiecznego czarodzieja, gdzie w dziwacznych aparatach smażą się przeróżne ingredjencje, których połączenie ma dać ów metal, najbardziej ze wszystkiego przez ludzi pożądany. Alchemicy, o których chcemy mówić, nie zadają sobie nawet cząstki trudów, jakie przechodzili ich średniowieczni uczeni koledzy. Trochę sprytu, nieco znajomości natury ludzkiej i dużo, bardzo dużo czelności, oto materjały, z których bardzo często udaje się współczesnym czarownikom sfabrykować nieco złota dla własnego użytku. Jedno tylko istnieje między nimi podobieństwo. W średnich wiekach „złotoroby“ często kończyli swoją karjerę na stosie, gdzie palono czarowników; dzisiaj, z postępem czasu, złagodzono ustawę karną, więc niepowołani fabrykanci szlachetnego metalu wędrują do... kryminału. Tylko że stos kończył już nieodwołalnie ziemską karjerę biednych mistrzów tygla, podczas gdy współcześni alchemicy dopiero w murach więziennych nabierają rutyny i praktyki w swojem rentownem, choć ryzykownem rzemiośle.

Krótko mówiąc, pragniemy dać czytelnikom pojęcie o niektórych rodzajach oszustw, jakie bywają praktykowane przez amatorów łatwego zarobku, oszustw, których podstawą i punktem wyjścia jest złoto i dziwna moc przyciągająca, wywierana przez ten szlachetny metal na ludzi.

Indywidua, uprawiające zawód, o którym mowa, dzielą się na dwa rodzaje. Pierwszy, to zwyczajni oszuści grubszego kalibru, spekulujący na naiwność ludzką. W drugim spostrzegamy już t. zw. rycerzy przemysłu, oszustów z fachu i z zamiłowania, traktujących swoje rzemiosło z pewnego rodzaju artyzmem. Zajmijmy się zrazu pierwszymi.

Każde wielkie miasto roi się od łotrzyków tego rodzaju. Pracują oni zwykle po dwóch, lub trzech razem, wyszukując sobie takie ofiary, których naiwność nie może na pierwszy rzut oka żadnym ulegać powątpiewaniom. Operują zaś w następujący sposób:

Jakiś spokojny filister lub też wieśniak, przybyły do miasta, spaceruje sobie po ulicy. Neraz spostrzega, jak człowiek, idący przed nim o parę kroków, podnosi coś z ziemi i ogląda z zaciekawieniem. Jeżeli ofiara, popchnięta ciekawością, zbliży się ku szczęśliwemu znalazcy, zjawia się natychmiast drugi oszust i przyjmuje udział w rozmowie, taksując na poczekaniu znaleziony przedmiot. Bywa to zwykle złoty pierścionek, broszka, łańcuszek do zegarka lub coś podobnego.

Często także zjawia się trzeci alchemik, który znowu jest wielce szlachetnej natury, więc ofiarowuje „biedakowi“ znaleźne, a sam zabiera przedmiot, chcąc go złożyć w policji. Rozpoczyna się cała, z góry ukartowana komedja, której celem wyłudzenie od naiwnej ofiary pieniędzy lub prawdziwych kosztowności za znaleziony pierścień lub broszkę. Nie potrzebujemy dodawać, że są one z tombaku lub nowego złota.

Dobrze jeszcze, jeśli oszuści, uzuchwaleni tem, że kupujący „złoto“ trwożnie ogląda się dokoła, nie przywołają jakiego wspólnika, który w takich razach przedstawia się jako detektyw i aresztuje całe towarzystwo nibyto z przyczyny zatajenia rzeczy znalezionej. W tym przypadku rzecz jest obrachowana zwyczajnie na jakieś nowe oszustwo lub też na wymuszenie.

Znanym jest również szwindel, polegający na oszukańczem zastawianiu klejnotów. Miejscem, na którem kwitnie ten rodzaj nowoczesnej alchemji są zwykle place przed dworcem kolei żelaznej lub stacja okrętowa. Elegancki mężczyzna, podający się za Francuza, Anglika lub Amerykanina, przystępuje do któregoś z porządniejszych przechodniów, pytając o adres banku zastawniczego. Żali się przytem, iż zgubił pieniądze przeznaczone na podróż i musi zastawić złoty zegarek, lub też kosztowny pierścień. W tej chwili zbliża się drugi oszust, udający wędrownego handlarza, ogląda ów przedmiot i ofiarowuje zań od razu 100 koron. Obcy nie chce w żaden sposób pozbyć się cennej „pamiątki“, więc suma, ofiarowywana przez handlarza zaczyna rosnąć coraz bardziej, aż nakoniec dochodzi do bajońskich rozmiarów. Ofiara, widząc, że przedmiot posiada taką wartość, nie waha się przed pożyczeniem na ten cenny zastaw znaczniejszej sumy i oszuści ulatniają się, a wraz z nimi i nadzieja odebrania na tej ziemi choćby dziesiątej części tego, co na podkład tombakowego zegarka lub pierścienia z fałszywym brylantem zostało pożyczone.

Z KRAJU.

Malwersacja w namiestnictwie.

LWOW 11 czerwca.

Wewnętrzny ustrój namiestnictwa jest wyborny, pod względem wywlekania na jaw rzeczy, absolutnie

nikogo nie obchodzących, obliczonych jedynie na zadowolenie jakiejś żądnej kadzideł radcowskiej lub hofratowskiej ryby, rzeczy często daleko od prawdziwego stanu odbiegających, bo malowanych barwami zbyt olśniewającemi — a z drugiej strony pod względem skrzętnego, wprost mistrzowskiego tuszowania faktów rzeczywistych, a ujemnych. Zadowoleni ze wszystkiego optymiści powiadają, że takie tuszowanie brudów jest lepsze, — ba! patrjotyczniejsze, aniżeli ich wyciąganie na światło dzienne, że istnienie brudów jest usprawione chociażby tem, że gdyby ich nie było, czystość nie miałaby swojego powabu i wdzięku. Powiadają nam, że lepiej przecież nie rozgłaszać „nieprawidłowości", bo zaraz wrogowie nasi jadem i żółcią nam bryzną na ulubiony temat „polnischer Wirtschaft", więc niech się wszystko ukryje w cieniu, „głupstwo" urzędowo-finansowe pokryje się (z funduszów, przez ogół w formie podatków dostarczanych), a nie będzie nieufności do władz, nie będzie rozgoryczenia, że w urzędowych biurach są złodzieje, — słowem, ludzie, niepokojeni smutnemi wieściami z tajników kas publicznych, będą lepiej trawili, a tem samem dłużej żyli, — w tem zaś rzeczy sedno.

Metoda tuszowania była zastosowana w namiestnictwie przed trzema laty przy defraudacji Miłkowskiego, zastosowano ją też i obecnie z całym sprytem wobec defraudacji Koczorowskiego. Dzisiejsze dzienniki lwowskie ledwo że o niej wspominają, a jeśli któryś z porannych dzienników zapuścił się w szczegóły, to zdobył je widocznie bardzo daleko poza właściwem źródłem, gdyż bardzo one dalekie od prawdy. Filja biura korespondencyjnego, czyli prasowa ekspozytura namiestnictwa, wystąpiła z czterowierszowym komunikatem o sprzeniewierzeniu około 7000 złr. na rzecz funduszu wydawnictwa ruskich książek szkolnych przez Kazimierza Koczorowskiego i o oddaniu sprawy na drogę kryminalną. Ten komunikat jest przepyszny! Jako urzędowy, powinien chyba szanować ustawę o walucie koronowej i nie określać szkody w guldenach; szło jednak snać o to, aby kwota była mniejsza. Zatarto też w tym komunikacie szczegół najważniejszy, że to malwersacja — w namiestnictwie.

Jak przyrzekłem w liście wczorajszym, donoszę w tej sprawie szczegóły. Jest ich wiele wprawdzie, lecz wątpliwe wszystkie odrzucam, a podaję li tylko te, za których autentyczność mogę śmiało odpowiadać.

Rada szkolna krajowa prowadzi we własnym zarządzie wydawnictwo ruskich książek szkolnych, podczas gdy na wydawnictwo polskich ma przywilej zakład narodowy im. Ossolińskich. Warto tu zaraz przypomnieć, że p. Bobrzyński chciał zakładowi Ossolińskich zabrać ten przywilej rzekomo na to, aby z zysków wydawnictwa dawać remuneracje czy zapomogi swoim wybrańcom z pomiędzy parjasów, zwanych pospolicie nauczycielami. Ale manewry p. Bobrzyńskiego zawiodły, rzecz oparła się o ministerstwo oświaty, które — jak wiadomo — rozstrzygnęło niekorzystnie dla filantropijnych zapędów p. Bobrzyńskiego i z tego właśnie powodu wynikła jego rezygnacja z wiceprezydentury w Radzie szkolnej krajowej — rezygnacja, jak się dzisiaj okazuje, zanadto wrzaskliwa, a za mało realna, bo ponoś p. Bobrzyński już się udobruchał.

Otóż w tym zarządzie ruskich książek szkolnych był zajęty Kazimierz Koczorowski, urzędnik manipulacyjny, noszący firmę powiatowego sekretarza, a zatem urzędnik namiestnictwa. Wprawdzie Rada szkolna jest jakby osobnym poszalikiem, z osobnym etatem urzędniczym, z osobnym wicekrólem, — atoli ładnieby podziękował każdy jej urzędnik, gdyby go nazwano urzędnikiem Rady szkolnej krajowej, nie zaś urzędnikiem namiestnictwa; wyglądałoby to na obdzieranie go z blasku, jakim w życiu towarzyskiem jest stanowisko urzędnika namiestnictwa, dokąd przecież nie łatwo się dostać, zwłaszcza urzędnikom konceptowym.

Koczorowski był sobie małą rybą urzędową, ale sprawował się porządnie, był bardzo gorliwy w urzędowaniu, a szczególnie punktualny w przestrzeganiu godzin urzędowych, funkcje swe pełnił zręcznie, a więc obowiązkom swoim odpowiadał, przeto przełożeni jego mieli o nim dobrą opinię. Do czynności jego należało przyjmować od księgarzy, względnie od zarządów szkół zamówienia na ruskie podręczniki szkolne, polecić wysyłkę żądanych egzemplarzy i uwidocznić w odpowiednim wykazie, kto, ile i jakich podręczników i za jaką kwotę zamówił, czy za gotówkę, czy też na kredyt, ewentualnie za jakim zadatkiem.

Jak nas informują ze strony kompetentnej, kredytowanie książek w Radzie szkolnej krajowej nie było ani dozwolone, ani też zakazane, atoli nie było w użyciu, gdyby zaś kto z księgarzy chciał taki stosunek kredytowy utrzymywać, musiałby składać kaucję. Otóż Koczorowski wykazywał w księdze zaległości wielu księgarzy prowincjonalnych za kilkoletni okres na poważne kwoty. Gdy szkontrowano kasę i książki, znajdowano wszystko w porządku(!), bo nie starano się bynajmniej stwierdzić, czy zaległości są jeszcze czemkolwiek innem dowiedzione, aniżeli tylko zapiskiem w księdze, uczynionym ręką urzędnika. Dla rachunkowych komisyj szkontrujących, delegowanych, jak dobry zwyczaj każe, w pewnych peryodycznych odstępach czasu z cesarsko-królewskiego namiestnictwa, był zatem przez szereg lat w kasie i księgach wydawnictwa ruskich książek szkolnych wzorowy porządek. Gelegenheit macht den Dieb! Jakżeż nie wyzyskać należycie tych europejskich szkontrów ze strony namiestniczego departamentu rachunkowego. Jeżeli tysiące guldenów sprzeniewierzonych jest dla komisyj szkontrujących urzędowaniem prawidłowem, to karciarstwo u urzędnika namiestnictwa i przegrywanie urzędowych pieniędzy, będzie także prawidłowem wobec założonego przez p. namiestnika Pinińskiego towarzystwa przeciw grze hazardowej.

Tak musiał rozumować Koczorowski i coraz więcej kradł, fałszował księgi i grał w karty — nieszczęśliwie. Dopiero teraz, gdy przy szkontrum zauważono z dawna wielkie, zalegające u księgarzy prowincjonalnych sumy, zrobiono relację do prezydjum Rady szkolnej, w następstwie czego poszły urgensy do owych księgarzy. Okazało się jednak wnet, że księgarze ci płacili wszystko gotówką. Zwrócono się tedy do Koczorowskiego bardzo stanowczo z żądaniem wyjaśnienia. Stary ten, schorzały człowiek, którego resztki życia pożera choroba płucna, przyznał się do winy i objaśnił, że malwersacyj tych dopuszczał się od lat kilku przy pomocy jednego ze swych już dziś nieżyjących kolegów biurowych. Śmiertelnie chorego defraudanta osadzono w śledztwie kryminalnem — no i naturalnie obmyślono wnet jakąś manipulację nową, któraby zapobiegła na przyszłość nadużyciom takim, jakich się dopuszczał Koczorowski. Część szkody, jakkolwiek wysokość jej jeszcze dokładnie nie jest wiadoma, pokrywa ktoś z rodziny Koczorowskiego.

Ale ileż warte są te c. k. komisje szkontrujące, które nawet na własnej grzędzie nie umieją zbadać wszystkiego z całą ścisłością i zło zdusić, gdy ono jeszcze małe? O tej korupcji, o tem niedołęstwie powinien p. Korytowski dużo, bardzo dużo napisać do Wiednia i do „Czasu", bo przecież komisje szkontrujące z ramienia namiestnictwa działają bardzo często, niemal wszędzie tam, gdzie malwersacje w jakimś urzędzie państwowym lub banku, podlegającym kontroli rządu — wykrył już kto inny. (rs.)

ZE SWIATA.

PARYŻ 9 czerwca.

Smierć Eugenjusza Manuela. — Dzieło p. Gustawa Le Poittevina: „Napoleon i prasa". — Nowi „nieśmiertelni"; Rostand — dziecko szczęścia.

Eugenjusz Manuel, uczony i poeta francuski, zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 78. Manuel poświęcił się początkowo studjom filologicznym i był nauczycielem, następnie został inspektorem jeneralnym oświaty publicznej i to stanowisko zajmował do końca życia. Z literackich prac jego najwybitniejszemi są: zbiór poezyj p. t.: „Pages intimes", nagrodzony przez Akademję, oraz dwa inne: „Pendant la guerre" i „Poemes populaires"; nadto utwory dramatyczne: „Robotnicy", za których otrzymał swego czasu nagrodę w sumie 6.000 fr. i „Nieobecny".

Gustaw Le Poittevin wydał ciekawe dzieło, opisujące stosunek pierwszego Bonapartego do prasy. Za konsulatu i pierwszego Cesarstwa była ona pod opieką ministra policji; w dniu 18-tym Brumera wychodziło 47 dzienników w Paryżu, a 26 na prowincji. W dwa miesiące potem, z rozporządzenia pierwszego konsula, w Paryżu liczba pism została zredukowana do 13. Dnia 30 Floreala XIII r. cesarz zmienił nazwę „Journal des Débats et des Décrets" na „Journal de l'Empire". Dzienniki francuskie musiały oddawać szóstą część swoich dochodów ministrowi policji, który miał ustanowić z tego funduszu emerytury dla ubogich i niedołężnych literatów. Z rozporządzenia cesarza zmieniano redaktorów, osadzano ich w więzieniu, zmniejszano im pensje. W dniu

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

53) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Podejrzywam, że jesteśmy narzędziami w twojem ręku i że nie wiedząc, pracujemy nad przeprowadzeniem planu, który obejmuje całą ludzkość. Zastanawiałam się nad tem, czy nie jesteś naczelnikiem olbrzymiego i straszliwego zjednoczenia międzynarodowego, które w danej chwili i równocześnie wszędzie wznieci rewolucję.

Hans uśmiechnął się, potrząsnął głową, potem rzekł swym szyderczym tonem:

— Tylko kobiety mogą mieć tak delikatny instynkt. A! myślałaś, Zofio o tem, aby dowiedzieć się kim jestem w rzeczywistości! Otóż byłaś ciekawszą od takiego Lichtenbacha albo Agostiniego, nie wspominając o innych, gdyż żaden z nich nie próbował patrzeć dalej, niż mu pozwalałem. To dobrze, Zofio. Jesteś zajmującą, moje dziecko. Nie jesteś w ciemię bita. Ale poprzuć studja psychologiczne nademną, napróżno traciłabyś czas na to. Jestem dla ciebie Hansem Fichterem i nie będę nigdy niczem innem. Nie odkryjesz nigdy mojej osobistości i to szczęśliwe dla ciebie, ponieważ swego odkrycia nie przeżyłabyś ani o minutę. Ale nie wystawiaj sobie, że jestem rodzajem złego ducha. Władza moja jest wielka, ale jestem jednym z licznych żołnierzy sprawy, która zwycięży i nie uznaje żadnego szefa nad sobą.

— Hansie — zawołała Zofja — mówisz, jak nihiliści w moim kraju. Znałam młodego studenta, nazwiskiem Sewenikow, który prowadził w Moskwie propagandę i mówił podobnie, jak ty. Pewnego dnia przepadł bez śladu.

— Tak samo, jakbyś i ty zniknęła z powierzchni, gdybyś powtórzyła jedno słowo o rzeczach, które mówiłem do ciebie. Wiesz, czem był ów Sewenikow, którego nie spotkałem nigdy, ale którego jakbym widział? To był agent prowokacyjny. Bądź zatem ostrożną, Zofjo. Lubię cię bardzo i byłbym w rozpaczy, gdyby cię miało spotkać coś złego. Ale teraz dobranoc!

— Idziesz spać?

— Nie, wychodzę. Mam spotkanie z mymi ludźmi w Ars. Co to za trzoda! Oto ludzie, którzy nie domyślają się wcale, że idą, rozprawiają i grożą dla tego, że to mnie się podoba i mnie jest potrzebne.

— Bądź sam ostrożny!

— To, co tu robię, jest tylko zabawką!

Zapalił cygaro i wyszedł. W ogrodzie było ciemno. Szedł cicho po murawie i posuwał się jak cień. Otworzył furtkę ostrożnie, stanął na chwilę nieruchomo, potem wysunął głowę i obejrzał się wkoło siebie, jak gdyby posiadał dar przenikania ciemności wzrokiem. Po chwili wyszedł na drogę i skierował się ku Ars. Ktoby był go zobaczył, idąc za nim, nie byłby się domyślił, że wyszedł z ogrodu willi.

Gdy się oddalił o sto metrów, rozsunęły się cicho gałęzie jednego z krzaków po drugiej stronie drogi i człowiek jakiś przeskoczył rów przy drodze. Był to kamieniarz, który od kilku dni pracował koło willi. Poszedł za Hansem i razem z nim wszedł do miasta.

IX.

Opuściwszy Marcelego po uzyskaniu od niego pozwolenia na czuwanie w laboratorjum, Baudouin wyszedł na drogę. Ciemno było zupełnie. Wyjął fajeczkę, napełnił ją, potem zatrzymawszy się przy filarze, który służył do korespondencji Laforêta, zapalił zapałkę. Przy jej blasku zbadał kamień i odkrył napis czerwonym ołówkiem: dziś wieczorem o dziewiątej. Dawny żołnierz zapalił fajkę i szepnął do siebie:

— Dziś wieczorem o dziewiątej. To dobrze. Mogę iść go poszukać.

Skierował się ku oberży. Nie była ciemna i cicha, jak zwykle. Jasne światło błyszczało przez drzwi oszklone i słychać było szmer z głębi sali.

Baudouin zbliżył się do jednego z okien na parterze, którego okiennice były zamknięte i słuchał. Głos przytłumiony kogoś, który rozprawia, dochodził do niego, przerywany okrzykami. Przez chwilę podniósł się głośniej i gwałtowniej i grzmot rozległ się w sali, jak gdyby silne pięści były równocześnie uderzyły o wszystkie stoły.

— Hoho! — pomyślał Baudonin. — Zdaje mi się, że to miejsce nie byłoby bardzo bezpieczne dla dyrekcji! Strejkujący zebrali się pod Złotem Słońcem i zdają się słuchać jednego z zwykłych fabrykantów frazesów.

Obszedł dom, doszedł do bramy dziedzińca i szukał wejścia do kuchni, gdzie się miał znajdować jego przyjaciel.

Ręka jakaś spoczęła na jego ramieniu. Odwrócił się i poznał Laforêta, który zbliżył się cicho.

— Czekałem na ciebie — szepnął agent. — W oberży pełno ludzi. Nie pozostajmy na środku podwórza, pełno jest tu otwartych oczu.

— Dokąd pójdziemy?

— Chodźmy do mego pokoju.

Zewnętrzne schody prowadziły na drewnianą galerją, biegnącą wzdłuż pierwszego piętra. Z pierwszego piętra wchodziło się na poddasze. Tam Laforêt wynajął pokoik, najnędzniejszy w całym domu, jak przystało na biednego kamieniarza.

Otworzył drzwi i wskazał Baudoninowi łóżko, jako miejsce do siedzenia. Następnie otworzył lufcik, który oświecał jego izdebkę i wyjrzał na dach, by się przekonać, że nikogo nie ma. Zamknął potem otwór i szepnął:

— Mów do mnie prosto w ucho.

(Ciąg dalszy nastąpi).

28-ym września 1811 ukazało się w „Journal de l'Empire" obwieszczenie, że odtąd będą wychodziły tylko cztery dzienniki polityczne: „Moniteur", „Journal de Paris", „Gazette de France" i „Journal de l'Empire". Właściciele tych czasopism zostali odsądzeni od prawa własności. Jeneralnym redaktorem został mianowany ks. Rovigo, któremu dano do pomocy komisję doradczą.

Akademji francuskiej przybyło dwu „nieśmiertelnych". Fotel po zmarłym niedawno księciu de Broglie przypadł w udziale margr. de Vogüe, prezesowi związku rolników francuskich, powszechnie szanowanemu „clubmanowi", który w wolnych chwilach napisał kilka studjów historycznych. Pałac Mazarina szczycił się zawsze, iż jest salonem; ludzie z „towarzystwa" są pod kopułą mile widziani. Żaden z zawodowych literatów, lub historyków, nie ośmielił się współzawodniczyć z margr. de Vogüe, który zwyciężył bez rywali.

Natomiast o miejsce, opróżnione przez zgon de Bornier's, ubiegało się aż trzech kandydatów: Rostand, twórca „Cyrana", Fryderyk Masson i Stefan Liegeard. Największe szanse posiadał p. Masson, dziejopis znany i zasłużony, który pracami swemi zdarł tajemniczą zasłonę z prywatnego życia Napoleona I. Prorokowano mu niechybne zwycięstwo. Zapomniano o przysłowiowem szczęściu Rostanda. Jeden z najżarliwszych zwolenników historyka, Albert Sorel, zachorował na kilka dni przed posiedzeniem wyborczem. Dwóch zdecydowanych wrogów Rostanda, Sully-Prudhomme i Paweł Bourget, nie mogli wziąć udziału w wyborach, pierwszy z powodu obłożnej, niebezpiecznej nawet choroby, drugi — że bawi od dłuższego czasu we Włoszech.

Twórca „Cyrana" dostąpił akademickich zaszczytów w trzydziestym trzecim roku życia; roczniki Akademji pamiętają tylko jeden podobny wypadek, mianowicie z Villemain'em, który zasiadł pod kopułą, mając lat trzydzieści dwa. Wogóle można powiedzieć śmiało, iż żaden poeta francuski nie doczekał się tak wcześnie i tak łatwo wawrzynów. Wiktor Hugo czterokrotnie pukał nadaremnie do drzwi pałacu Mazarina: rozwarły się przed nim dopiero za piątym razem. Musset'a, Baudelaire'a i wielu innych, nigdy nie spotkało to szczęście.

Rostand tryumfował na scenie ze swymi „Romantycznymi", mając zaledwie lat 23. Lecz tego wszystkiego zamało. P. Rostand jest mężem młodej i bardzo urodziwej kobiety, która dała się poznać, jako poetka szczerego natchnienia.

RZYM 8 czerwca.

Opera Boita „Nero". — Giosue Carducci i jego jubileusz. — Nowy włoski „order pracy"; jego kształt i cel.

Znany kompozytor włoski Boito napisał operę p. t. „Nero". Boito przedstawił cesarza Nerona jako Orestesa, trawionego wyrzutami sumienia. Ścigany wciąż przez Erynnye mścicielki, odpokutowuje matkobójstwo ciągłym strachem, a chcąc się ogłuszyć, zapomnieć, dopuszcza się coraz to nowych zbrodni. Już w pierwszej scenie Cezar błądzi po drodze Apijskiej o zmroku, ucieka przed widziadłami i głosami, które mu wyrzucają te potworne morderstwa. Strach Nerona od pierwszego do ostatniego aktu idzie za nim jak cień do świątyni Symona Magika, błądzi po ogrodach Palatynu, po podziemiach cyrku, gdzie Cezar zstępuje, aby liczyć ofiary, chodzi za nim po tarasach pałacu, skąd Neron przygląda się pożarowi Rzymu, prześladuje go na każdym kroku aż do chwili, gdy matkobójca umiera wśród przekleństw widm i cieniów swoich ofiar.

Jeden z dzienników bolońskich poruszył myśl, aby z powodu jubileuszu najznakomitszego z żyjących obecnie poetów włoskich, Carducci'ego, wydrukować ozdobne wydanie jego dzieł. Dowiedziawszy się o tem, Carducci, wystosował do dziennika list następujący: „Jubileusz, który obchodziliście, już się skończył — tak przynajmniej ludzie się spodziewają. Ale ja nie chcę, żeby się zakończył bez otwartego i stanowczego oświadczenia z mojej strony, dotyczącego własności literackiej dzieł moich. Otóż zabraniam wszelkich do nich ilustracyj, lub komentarzy. Nie chcę jałmużny, ani w podziwie, ani w pieniądzach, nawet od ojczyzny".

Król Wiktor Emanuel ustanowił nowy order — order pracy. Będzie on w rodzaju legji honorowej francuskiej, z tą tylko różnicą, że otrzymają go tylko ci, którzy się zasłużą około rolnictwa, przemysłu i handlu.

Włochy posiadają rozmaite odznaki orderowe, któremi też nieraz zbyt hojnie szafowano, zwłaszcza między latami 1880 a 1890, skutkiem czego otrzymało odznaki komandorskie korony włoskiej, lub św. Maurycego i Łazarza, wielu ludzi, którzy potem skompromitowali się w nieczystych spekulacjach bankowych i przemysłowych; stąd i w „Panamino" (jak nazwano krach Banca Romano) figurowali przeważnie „commendatori".

Nowy order zasługi około pracy narodowej nie będzie jednak tak często szafowany, albowiem według brzmienia dekretu nie będzie można udzielać rocznie więcej nad 80 odznaczeń. W motywach, dołączonych do dekretu, powiedziano, że skoro udziela się orderów tym, co się odznaczyli w wojnie, lub wsławili się przez naukę czy sztukę, zatem należy się także ten zaszczyt tym, którzy się stali szczególnie pożyteczni przez podniesienie rolnictwa, przemysłu i handlu. Myśl jest więc zupełnie słuszna. Order składać się będzie z złotego krzyża z emalją zieloną i okrągłą tarczą z napisem: „Za zasługę w pracy". Wstążeczka jest zielona z czerwonem.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w środę, Onufrego, wyznawcy; we czwartek Antoniego z Padwy, wyznawcy; w piątek Serca Jezusa, Bazylego Wielkiego, biskupa.

W piątek w kościele św. Barbary uroczystość Serca Pana Jezusa, wieczorem procesja z tegoż kościoła na Mały Rynek.

Kalendarz myśliwski. Od 1 czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn). Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga i łososia oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godz. 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 15.

Stan powietrza. Dnia 12-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 741 2, termometr + 15 2 wilgotność 79 %, wiatr zachodni 10

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Pani Helena Modrzejewska** wczoraj wieczorem przyjechała do Krakowa i stanęła w Grand Hotelu. Znakomita artystka w ciągu dnia dzisiejszego wyjeżdża do Zakopanego, poczem powraca do Księstwa Poznańskiego.

* **W dyecezji krakowskiej** zamianowani zostali: Dziekanem czernichowskim ks. Józef Pajączkowski; notarjuszem t. d. ks. Józef Łobozowski; wicedziekanem bialskim ks. Jan Markuzel; notarjuszem t. dek. ks. Józef Błonarowicz; wicedziekanem makowskim ks. Bronisław Niklewicz; notarjuszem dek. niepołomickiego ks. Franciszek Krupnik; notarjuszem oświęcimskiego dek. ks. Józef Nieć; notarjuszem suskiego dek. ks. Franciszek Krupa; notarjuszem lanckorońskiego dek. ks. Stanisław Zastawniak. Egzaminatorami prosynodalnymi mianowani: ks. inf. Feliks Gawroński, ks. kan. Sobierajski, ks. kan. Wróbel, ks. dr Juljan Bukowski, ks. inf. Józef Krzemieński, ks. dyrektor Józef Bielenin, ks. Jan Krupiński, ks. dr Wądolny. Radcą i referentem konsystorza mianowany ks. Jan Krupiński. Odznaczeni Mant. i Rokietą: ks. Adam Borowiecki, ks. Wawrzyniec Solak, ks. Wojciech Szczurkowski, ks. dr Czesław Wądolny. Expositorio canonicali: ks. Józef Tomasik, ks. dr Paweł Ryłko, ks. Wojciech Stypuła, ks. Stefan Skoczyński, ks. Stanisław Hałatek, ks. Jozef Dańkowski, ks. Franciszek Krupa, ks. Stan. Heumann, ks. Jan Szewczyk, ks. Józef Łobczowski, ks. Ludwik Pyzik, ks. Franciszek Kramski, ks. Bron. Niklewicz, ks. dr Paweł Frelek, ks. Kazimierz Rzeszódko. Przeniesieni: ks. Jan Bułat z Choczni do Myślenic, ks. Teofil Papesch z Bobrku do Choczni, ks. Karol Gryglowski z Jeleśni do Bobrku, ks. Wład. Prorok z Pcimia do Jeleśni, ks. Stanisław Rudnicki z Bestwiny do Chrzanowa, ks. Wojciech Majchrowicz z Chrzanowa do Spytkowic, ks. Stan. Cholewka ze Spytkowic do Bestwiny, ks. Franc. Wajda z Wilamowic do Kęt. ks. Tadeusz Marek z Kościelca do Białej, ks. Aleksander Stanek administratorem w Inwałdzie, ks. Jan Migdał z Radziechów do Żywca. Administratorami mianowani: ks. Ludwik Konopnicki w Koszarawie, ks Karol Gelata w Tenczynku.

Członkiem Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie zamianowany ks. dr Czesław Wądolny; członkiem Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie mianowany ks. Stefan Skoczyński, prob. w Jaworznie.

Ks. Józef Bielenin mianowany dyrektorem seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Pełnienie obowiązków katechety w tym zakładzie poruczono ks. Marcelemu Slepickiemu, kierownikowi szkoły, katechecie i kapelanowi przy klasztorze SS. Franciszkanek w Krakowie.

Otrzymali urlop celem poratowania zdrowia: ks. St. Trzeciak, wikary w Myślenicach na rok; ks. St. Bartynowski uwolniony z posady wikarego w Białej; ks. Józef Kopijasz wikary w Żywcu; ks. prob. Łabaj na 6 tygodni; ks. Józef Skoczyński na 6 tygodni; ks. Florczyk, prob. w Gaju na 6 tygodni.

Otrzymali kanoniczną instytucję; ks. dr Wincenty Smoczyński na probostwo św. Florjana w Krakowie, ks. Ignacy Sztafa na probostwo w Komorowicach.

Konkurs na probostwo w Koszarawie, ogłoszony do końca czerwca b. r.

Egzamin na katechetę do szkół średnich złożył ks. Marceli Slepicki. Egzamin konkursowy pro obtinendis beneficii curatis quoad scientiam złożyli księża: Maksymiljan Bok, Michał Brzeźniak, Józef Caputa (jun.), Teofil Flis, dr Paweł Frelek, Zygmunt Kulig, Jan Masny, Karol Paluch, Franciszek Prezentkiewicz, Jan Satka.

* **Konik Zwierzyniecki** wystąpi we czwartek o zwykłej porze na nowym rasowym ogierze. Staraniem Towarzystwa miłośników historji Krakowa, wykonała fabryka giętych mebli w Buczkowicach firmy R. Weila i Sp. w Krakowie bezinteresownie szkielet dla konika, a rzemieślnicy krakowscy pracują od tygodnia nad nadaniem „Konikowi" bogatej i estetycznej formy. Powleczeniem skórą i ostatecznem zmodelowaniem zajęty jest p. Makowski, majster rymarski, który już dostarczył do „Domu Matejki" pięknego konia ze swego warsztatu.

(Byłoby wskazanem, aby Szan. Publiczność datki rzucane konikowi, a przepijane przez zbierających, przesłała lepiej Towarzystwu miłośników na pokrycie znacznych kosztów. Przy takiem poparciu mogłoby Towarzystwo więcej łożyć na ozdobienie obchodu. — Adres Towarzystwa: Archiwum miejskie, ulica Sienna 16).

* **Sprawca katastrofy** w fabryce warszawskiej Zielezińskiego znajduje się w areszcie śledczym krakowskiego sądu krajowego już od dwóch dni. Jestto dwudziestoletni młodzieniec silnie zbudowany. Młodzieniec ten w niedzielę zaczepił na Kaźmierzu żołnierza policyjnego, żądając, aby go zaprowadzono do urzędu policyjnego, bo on nie ma co jeść. W ekspozyturze policji w Podgórzu przekonano się, że indywiduum to istotnie nie posiada ani centa, ale znaleziono przy nim nabity rewolwer sześciostrzałowy, a nadto 38 ostrych naboi rewolwerowych. Badany podał, że się nazywa Franciszek Raczyński, jest czeladnikiem ślusarskim z Warszawy, gdzie pracował u Zielezińskiego przy ul. Marszałkowskiej l. 11 i 13, a mając żal do swego pryncypała za to, że mu płacił po 25 kop. zamiast 35 kop. dziennie, zemścił się i zniszczył mu maszyny, jak utrzymuje, wartości około 400 rubli. Wypadek o zniszczeniu maszyn i podpaleniu fabryki Zielezińskiego podały wszystkie dzienniki warszawskie jako fakt zniszczenia całego zakładu, który zgotował ruinę właściciela fabryki, gdyż szkoda nie ogranicza się na setkach, ale na wielu tysiącach rubli. Sprawca był dotychczas nieznany i poszukiwany przez policję warszawską.

Raczyński opowiada, że po dokonanym czynie, mając paszport wewnątrz kraju, przeszedł granicę około Janowa, a mając broń nabitą w 6 strzałów rewolwerowych, wystrzelił ją w lesie hr. Tarnowskiego koło Chorzelowa. Zapytany po co przybył do Krakowa, oświadczył, że miał chęć wstąpienia do austrjackiego wojska. Tymczasem jednak niedoszłego ochotnika oddano w ręce sądu śledczego.

Z teatru. Jutro we czwartek zamiast wznowienia „Hardych Dusz" Orzeszkowej, które odłożonem zostało dla lepszego wypróbowania sztuki, odegranem zostanie dramat St. Przybyszewskiego „Złote Runo".

Odbywają się ciągle próby z głośnej farsy Valabregue'a „Koralia i Sp." która graną była w ubiegłym sezonie z wielkiem powodzeniem w Paryżu w teatrze „Palais Royal" i we Wiedniu w teatrze „An der Josephstadt". Wkrótce graną będzie ta wesoła farsa w teatrze „Nowości" w Warszawie.

Posiedzenia ściślejszego komitetu I Zjazdu przemysłowego odbywają się każdej środy o godz. 6 tej wieczorem w lokalu Towarzystwa technicznego (Rynek, 17, II p).

* **Dr W. Łepkowski**, docent Uniw. Jagiell., pozostaje przez sezon letni w Krakowie. W Zakopanem w tym roku praktykować nie będzie.

* **Z miasta** dochodzą nas skargi, że żydowski „Louvre" na linji A—B otworzył swój sklep we czwartek podczas procesji Bożego Ciała, zanim jeszcze procesja oddaliła się od kościoła N. P. Marji; jeden z uczestników procesji musiał zwrócić uwagę żydowi, aby poszedł na Kazimierz z takim handlem.

* **Jeden z administratorów kamienic**, mimo, iż jest Chrześcijaninem, powierza roboty malarskie żydom, którzy pracują w święta i w niedzielę. Chrześcijańskich malarzy jest dużo w Krakowie bez pracy i głodnych. Nazwiska niesumiennych Chrześcijan, którzy dają zarabiać żydom, będziemy musieli podawać do publicznej wiadomości, jeśli ten brzydki zwyczaj nie ustanie.

Testament ś. p. Józefa Soleskiego, spisany i podpisany na kartce papieru, włożonej w otwartą kopertę, znaleziono w mieszkaniu zmarłego. Testament ten brzmi następująco: „W zdrowym zupełnie stanie ciała i umysłu rozporządzam swoim majątkiem, jak następuje: Dochód z kamienicy przy ul. Zyblikiewicza l. 6 i z kamienicy nowo wybudowanej przeznaczam na stypendja dla synów oficjalistów prywatnych (ekonomów i leśniczych) rocznie po dwieście (200) zlr. Kamienica stara jest wartości 18 000—20.000 zlr., a nowa kamienica kosztowała mnie samego około 45.000 zlr. W tej też cenie można w danym razie sprzedać obie kamienice, a kapitał po strąceniu długów hipotecznych ulokować w papierach z pupilarnem bezpieczeństwem, celem wytworzenia wyżej wspomnianych stypendjów. Uczniowie, z dobrym co najmniej postępem, mają prawo do starania się o takie stypendjum, jeżeli są ubodzy i rzym. kat. wyznania".

Z powodu znanych ataków posła Daszyńskiego, zwróconych w parlamencie przeciw prezydentowi sądu wyższego JE Czyszczanowi, postanowili tutejsi urzędnicy sądowi dać wyraz swym uczuciom i zapatrywaniom i wygotowali zbiorowy adres do JE. Czy-

szczana. Adres, w porozumieniu z wszystkimi urzędnikami I. instancji podpisali naczelnicy: prezydent Brason, wiceprezydenci dr Morelowski i dr Cieszyński, starszy radca Gółkowski, oraz radcy Ferens i Bresiewicz. Adres odpiera podniesione zarzuty, oraz wskazuje na zasługi J. E. Czyszczana, położone około podniesienia sądownictwa.

Zatarg włościan w Jaryczowie. Onegdaj w Jaryczowie w pow. lwowskim trzej chłopi nakosili dużo trawy z dworskich łąk pod lasem. Gdy ich leśni zobaczyli, zażądali zwrotu trawy; chłopi jednak wezwaniu temu się oparli i przyszło do gwałtownej bójki, wśród której strażnicy poranili chłopów, strzelając w swej obronie z rewolwerów. Chłopów odesłano do szpitala lwowskiego; rany ich są lekkie. W Jaryczowie panuje spokój.

Z Berwałdu piszą do nas: Dnia 10 maja koło godziny 5 po południu przeciągnęła straszna burza z gradem, niszcząc zasiewy, szczególnie żyta i pszenice, które tego roku zapowiadały się pomyślnie, i wybijając szyby w domach. Burza ta przeciągnęła przez Berwałd górny, średni i dolny. Z ozimin, które okazały się bardzo pięknie, zostały tylko szczątki. Łany żyta są tak stłuczone, że nawet tysiączne źdźbło nie stoi cało, pszenica również zniszczona. Zboża jare, kartofle, fasole, kapusty i grochy z ziemią zmięszane. Słowem pola wyglądają, jak Jerozolima po zburzeniu, a czego grad nie zniszczył, resztę zabrała woda razem z ziemią. Grad był wielkości średnich, kurzych jaj, a padał z taką siłą, że zabijał ptaki, a nawet gołębie. W obydwóch Barwałdach nie ma prawie domu, któryby miał wszystkie szyby w oknach. Przerażający widok przedstawiają pola. Można mieć wyobrażenie o tej klęsce z tego, że na przestrzeni 334 m.² ogródka szkolnego nie ma ani jednej rośliny całej, a ziemia ma wygląd skóry człowieka po ospie. Do godziny 6 tej po południu, dnia 11 b. m. w niektórych miejscach grad leżał, chociaż termometr wskazuje + 18° R. Straty są nieocenione.

Z nad Sanu piszą do nas: W powiat nasz niski, powiat pograniczny, od dni kilkunastu jakby inny duch wstąpił. Z ust wielkich i maluczkich, bogatych i ubogich jedne tylko usłyszysz wyrazy: „Ks. biskup przyjeżdża! ks. biskup przyjeżdża!" Zda ci się, że przyroda nawet cała cieszy się tą wiadomością i radaby każdym powiewem wiatru, każdym śpiewem ptaszyny w najdalsze zakątki powiatu zanieść tę wieść radosną: „Ks. biskup przyjeżdża! ks. biskup przyjeżdża!" Cieszą się starsi i cieszą się dziatki. Kto tylko ma to szczęście zbliżyć się do nowokonsekrowanego arcypasterza, komu dostanie się choćby chwilka czasu do rozmowy poufnej z ks biskupem Fischerem, kto usłyszy słowo Boże tak hojnie szafowane miodopłynnemi usty tego księcia kościoła, niepodobna, aby doń nie przylgnął duszą całą, niepodobna, aby widząc go i rozmawiając z nim, nie zawołał za przewodem Najśw. Panny: „Magnificat anima mea Dominum et exultavit spiritus meus in Deo salutari meo!" Mimowoli przychodzą ci na pamięć słowa starca Symeona: „Nunc dimittis servum Tuum Domine!"

Oto wrażenia ogólne, jakie odnoszą wszyscy z wizytacji kanonicznej, jaką teraz odprawia w dekanacie rudnickim Najprzew. ks. biskup sufragan Karol Fischer.

A teraz nieco szczegółów.

Pierwszą parafią, którą ks. biskup odwiedził, był Rudnik, ale nie ten Rudnik cichy, spokojny, — ale Rudnik pełen gwaru i życia, ale Rudnik, w którym bud kramarskich, jak na Kalwarji lub w Leżajsku a — zakordonowi, nieszczęśliwi unici z Lubelskiego i z dalsza gromadnie krążyli wśród tysięcy miejscowego i okolicznego ludu.

Przybycie tu ks. biskupa przypadło właśnie na czas, w którym kończyła się ośmiodniowa a nadzwyczaj błoga w zbawienne owoce missja ludowa dawana przez OO. Redemptorystów z Mościsk ks. ks. Łubieńskiego, Pasura i Stacha.

Po przedstawieniu się na stacji kolejowej p. p. starosty Hendricha i marszałka dra Kostheima ks. biskupowi, tenże okolony banderją 60 zuchów-mazurów przybył do bramy tryumfalnej, gdzie już nań oczekiwali wśród nieprzeliczonego ludu ks. dziekan Harmata z miejscowym plebanem ks. Sękiewiczem, OO. Misjonarzami i innymi kapłanami. Obok nich zobaczyć tu mogłeś także Ekscel. Stanisława hr. Tarnowskiego z córką, inteligencję miejscową i dziewczątka w bieli z koszykami pełnymi polnych kwiatów.

Po przemowie ks. dziekana wśród szpaleru, utrzymywanego dzielnie przez straż ogniową i obywatelską, z pieśnią na ustach udano się do kościoła, gdzie po ślicznem odśpiewaniu przez dziatwę szkolną „Ecce Sacerdos" stojącego już na tronie Arcypasterza powitał miejscowy proboszcz na temat słów: „Magnificat anima mea Dominum", w której to mowie wyraził swoją i ludu swego niekłamaną radość z przybycia tak drogiego gościa a zakończył prośbą o błogosławieństwo dla siebie, parafji i ojczyzny całej.

By wszystek lud mógł łacniej słyszeć odpowiedź, udał się ks. biskup na cmentarz kościelny, gdzie z ambony w szatach pontyfikalnych wyłożył cel wizyty kanonicznej, a zarazem, nawiązując do kończącej się misji, zachęcił lud do korzystania z tego Boskiego posiewu... Radość przejmowała serce, gdy się patrzało na te tysiące ludu, którego usta — zda ci się — zawisły na ustach biskupa-misjonarza, a uszy pochłaniały każde słowo, które padło z miodopłynnych ust kaznodziei.

Zaprawdę podziwiać trzeba było tę żarliwą, iście apostolską biskupią pracę tak na ambonie, gdzie kilkakrotnie kazał, tak przy ołtarzu, gdzie z powodu odpustu św. Trójcy celebrował pontyfikalną sumę, jak i przy udzielaniu Sakr. Bierzmowania, do którego przystąpiło w Rudniku 1.250 osób!

A może sądzice, że stronił od konfesjonału? Nie! Tu bowiem garnęli się doń ci, którym Bóg odmówił daru mowy i słuchu, a arcypasterz, chcąc i tym głuchoniemym, tym od natury upośledzonym biedakom udzielić Bierzmowania, sam pierwej ich mistrzowskimi znaki wypytywał i katechizował a potem spowiadał.

I znów przyszły mi tu na myśl słowa Pana Jezusa: „...Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę..." Garnęli się też doń wszyscy i starcy i maluczcy, aby ucałować poświęconą dłoń jego, a, gdy im się to udało z uśmiechem szczęścia na ustach odeń odchodzili.

Wśród takiej żmudnej arcypasterskiej pracy przebył ks. biskup w Rudniku dwie doby. Pomimo krótkiego czasu pobyt tu ks. biskupa zapisał się w sercach parafji całej niezatartemi głoskami; toż w dniu odjazdu, spoglądając po twarzach wszystkiego ludu, mimowoli nasuwało się na usta pytanie: „Cóżto za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni?" (Łuk. 24) O tak! Rozmowy ich nie były wesołe, smutek rozlewał się po ich obliczach i gdyby tak mogli, to wołaliby za Łukaszem i Kleofasem: „Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi! Zostań z nami nasz najprzew. arcypasterzu, boć nam z Tobą bardzo a bardzo dobrze! boś miłością swoją wszystkie serca pociągnął, pozyskał dla siebie a przedewszystkiem dla Pana Jezusa!"

Niestety! Jak owi uczniowie Pańscy nie cieszyli się długo obecnością Mistrza swego wpośród siebie, tak i dla Rudnika zbyt szybko przeminęły dnie radości, dnie zasiewu i żniwa arcypasterskiego!

Kiedy więc zbliżyła się chwila rozstania, kiedy uroczystą procesją pod wodzą miejscowego proboszcza żegnano najprzew. ks. biskupa Fischera, z niejednej źrenicy wypłynęła łza smętna, a z serc wszystkich wydobywały się słowa: „Boże prowadź! Szczęśliwa droga!" *Ks. F. S.*

Okrutna macocha. Dnia 5 b. m. zakończyła się w Rzeszowie rozprawa karna przeciw żonie ślusarza kolejowego, Annie Dziurkowej, oskarżonej o znęcanie się nad swymi pasierbami i o zabicie dziecka. Sprawa przedstawia się jak następuje: Ślusarz kolejowy Jan Dziurka, ojciec czworga dzieci, owdowiawszy, ożenił się po raz wtóry z Anną Babulanką. Wkrótce też po ślubie spostrzegł, iż sieroty coraz gorzej wyglądają, szczupleją, a na ciele częstokroć noszą sińce. Zapytana przezeń Anna tłomaczyła mu, iż dzieci same między sobą się pobiły. Zdarzało się, że okrutna ta kobieta podczas najsilniejszego mrozu wyrzucała bose dzieci na pole, najbardziej jednak znęcała się nad najmłodszem dzieckiem, półtrzecia roku liczącym chłopczykiem, chorym od urodzenia. Biła go kijem, laską, nie zważając, gdzie razy padały; gdy dziecko dostało kataru, rozpalała szczypce od włosów i wpychała mu do nosa. Pewnego razu zanurzyła dziecko w wanience ze śniegiem i trzymała tak długo, aż dziecko zsiniało i spuchło; gdy wycieńczone ustawicznemi katuszami, mało przytomne z powodu rozbitej przez macochę głowy, biedactwo załatwiało naturalne potrzeby bez uświadomienia sobie miejsca i czasu, wówczas macocha kazała mu zjadać własne nieporządki.

Wreszcie w połowie grudnia r. z. rozebrała chłopczynę do naga, obiła kijem i wyrzuciła na śnieg. Nieszczęśliwa ofiara okrucieństwa macochy tego samego dnia skutkiem przeziębienia wyzionęła ducha. Domownicy i sąsiedzi donieśli o tem prokuratorji; potworną macochę osadzono w więzieniu.

Dnia 3 b. m. zasiadła Dziurkowa na ławie oskarżonych, a jako świadków powołano troje jej pasierbów. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał zasądził ją na 5 lat ciężkiego więzienia. Skutek wyroku był niezwykły, podsądna bowiem, zamiast zgłosić odwołanie, poczęła tańczyć i śmiać się z radości, że jej wymierzono tak łagodną karę — była bowiem przekonaną, że wymierzą jej karę śmierci. Rozweseloną poskromiła służba sądowa.

Morskie Oko. „Przegląd Zakopański" donosi, że dnia 30 z. m. odbył się w Nowym Sączu pierwszy termin sądowy, w sprawie rozdziału wspólnych gruntów przy Morskiem Oku. Towarzystwo Tatrzańskie reprezentowali pp. Beringer i dr Koy, hr. Zamoyskiego dr Bednarski, zjawili się niemal wszyscy właściciele. Współwłaściciele górale godzili się na wydzielenie dworowi zakopańskiemu i Towarzystwu Tatrzańskiemu osobnych parcel, wzamian za zrzeczenie się udziału w reszcie własności wspólnej; co do do reszty chcieli zachować „status quo", to jest pozostać nadal we wspólnej własności. Celem uczynienia realnej propozycji co do podziału ze strony dworu i Towarzystwa Tatrzańskiego, odroczono termin na 4 tygodnie. Załatwieniu sprawy polubownie sprzeciwiła się tylko jedna współwłaścicielka, Anna Burowa z Białki i żądała bezwarunkowo licytacji. Nie sprzedała ona swej części ks. Hohenlohemu, ale zachodzi obawa, że upór jej doprowadzi do procesu i licytacji.

Wystawa maszyn w Przeworsku. Dnia 18-go czerwca b. r. odbędzie się staraniem łańcucko-jarosławskiej rady oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wystawa narzędzi i maszyn, służących do uprawy buraków. W wystawie wezmą udział liczne fabryki krajowe i zagraniczne. Konkurs i premjowanie maszyn rozpocznie się dnia 18 czerwca b. r. o godz. 11 przed południem.

§ **Tajemnicza zbrodnia.** Tajemnicza zbrodnia, zupełnie taka sama, jak chojnicka, porusza teraz umysły w Bawarji. Jak donosiliśmy, w Uebermetzhofen koło Pappenheim dnia 26 lipca 1900 roku zniknął dwuletni chłopczyk Fryc, syn zamożnego rolnika Pfistera. Głos ludu pomawiał o zbrodnię, dokonaną na dziecku, żydów. Aresztowano nawet żyda, pomocnika rzeźniczego z Treuchtlingen, który w owym dniu widziany był w Uebermetzhofen, gdzie się błąkał jakby bez celu; wypuszczono go jednak, gdyż nie było żadnych dowodów. Rodzice wyznaczyli nawet 300 marek nagrody na wykrycie zbrodniarza, lecz bezskutecznie.

Dnia 19 września 1900 roku znaleziono odciętą główkę Fryca w sąsiednim lasku. Ponowiono śledztwo, zwłaszcza, że ludność się burzyła — lecz znowu bez rezultatu. Teraz zaś przed kilku dniami w innem miejscu tegoż lasku znaleziono ubranie, jakie Fryc w dniu swego zamordowania miał na sobie. — Ubranie jest poplamione krwią, ale zresztą zupełnie w dobrym stanie i widocznem jest, że przez zimę było w przechowaniu, a teraz dopiero podrzuconem zostało.

Wszystkie te szczegóły zbrodni są zupełnie analogiczne jak w Chojnicach. I tam i tu podrzucano w dłuższych okresach czasu pokrajane cząstki ofiary, a potem jej suknie. Zuchwałość zbrodniarza, który zamiast ukryć ślady swej zbrodni, jeszcze w tak cyniczny sposób ciągle ją przypomina, musi zastanawiać. Ludność zaś taka zbrodnia oburza do głębi. Przypominają też, że w tej samej miejscowości Uebermetzhofen zginęła w roku 1875 w podobnych warunkach trzyletnia dziewczynka i główkę jej odciętą znaleziono również w pobliskim lesie. Mordercy nie wykryto.

§ **Z Warszawy** donoszą, że w ubiegłym tygodniu uwięziono tam Eligjusza Niewiadomskiego artystę malarza, profesora politechniki; Zielińskiego, słuchacza praw; Łazarewicza, urzędnika Tow. kredytowego m. Warszawy i Tadeusza Strzembosza, adwokata przysięgłego. Równocześnie dokonała policja w ich mieszkaniach ścisłej rewizji, która trwała od godz. 12 w nocy do rana. Rewizja nie dała żadnych rezultatów.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrządku łac.: Wizytę kanoniczną odbędzie Najprz. ks. arcybiskup Bilczewski w bieżącym miesiącu w następujących parafjach: dnia 12 w Złoczowie, d. 13 i 14 w Białymkamieniu, d. 15 i 16 w Sasowie, d. 17 i 18 w Busku, d. 19-go w Milatynie. W czasie tej wizytacji księża lwowskiej archidyecezji łac. obowiązani będą — według rozporządzenia konsystorza metropol. — odmawiać we Mszy św. kolektę „pro peregrinantibus".

Dziekanem świrskim po dobrowolnej rezygnacji ks. Joachima Motykiewicza, zamianowany ks. Władysław Klecan; dziekanem zaś konkolnickim ks. Franciszek Gąsiorowski, proboszcz w Konkolnikach. — Odznaczeni przywilejem noszenia Rochetti et Mantoletti: ks. Marceli Chmura, proboszcz w Bełzie: ks. Jan Fischer, proboszcz w Śniatynie; ks. Zygmunt Gorazdowski, administrator przy kościele św. Mikołaja we Lwowie; ks. Kinal Wincenty proboszcz w Lubaczowie; ks. Jakób Nowobielski, proboszcz w Monasterzyskach; ks. Edward Podolski, proboszcz przy kościele św. Marcina we Lwowie; ks. Franciszek Wołoszyński, proboszcz w Borszczowie; ks. Karol Koczorowski, proboszcz w Opryłowcach. — Odznaczony „expos. canon." ks. Feliks Malarski, katecheta gimnazjalny w Stanisławowie. — Przeniesieni: ks Muszyński Tadeusz z Liczkowiec do Brzozdowiec, ks. Kulczycki Franciszek z Brzozdowiec do Gródka, ks. Jasłowski Franciszek z Gurahumory do Liczkowiec, ks. Jakubowski Marjan z Lubaczowa do Pomorzan.

Dyecezja przemyska ob. łac. Prezentę na Duklę otrzymał ks. Stanisław Jarek, wikary katedralny, na Nienadówkę ks. Ludwik Bukała, wikary w Łańcucie.

Odznaczeni „expositorio canonicali": ks. Kazimierz Dutkiewicz, inspektor szkół ludowych w Krośnie i ks. Józef Stachyrak, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej PP. Benedyktynek w Przemyślu.

Instytuowany na prob. w Dobromilu ks. Feliks Chmie-

łowski. prob. w Czyszkach.

Portmonetkę z kwotą 10 kor. 48 hal. znalazł żołnierz policyjny Z. Pasieka. Kwotę powyższą odebrać można w tutejszej dyrekcji policji.

Kartkę zastawniczą Banku pobożnego na imię Zielińskiej odebrać można w ekspozyturze policji w Podgórzu.

O stanie zasiewów w Galicji zachodniej w miesiącu maju podaje „Tygodnik Rolniczy“ następujące sprawozdanie; Ogółem wziąwszy, przedstawiają się zasiewy w Galicji zachodniej pomyślnie, o wiele pomyślniej, niż w tym czasie ubiegłego roku. Stan ozimych i jarych zbóż, jak również roślin okopowych i pastewnych jest w całości biorąc zadawalniający. Najlepszemi okazują się oziminy. Przezimowanie ozimin było dobre i przymrozki wiosenne nie wyrządziły znaczniejszych szkód. Rzepaki są ładne i bujne. Przenica przedstawia się bardzo dobrze, lepiej niż żyto, które miejscami ucierpiało. Znaczniejszych jednak przeorywań żyta nie zgłaszano. Zasiewy wiosenne wypadły gorzej, niż zimowe. Przyczyny tego szukać należy najpierw w niepomyślnej pogodzie początkiem wiosny, częstych deszczach kwietniowych i stosunkowo silnych rannych przymrozkach i ogólnej niskiej temperaturze, następnie w braku zupełnem deszczu w maju, który to brak w całym bez wyjątku kraju dotkliwie rolnikowi uczuwać się daje. Stan obecny zasiewów przedstawia się w ten sposób, że jeżeli w tych tygodniach spadną obfite deszcze, to spodziewać się można pomyślnych rezultatów i dobrych zbiorów, w przeciwnym zaś razie, jeżeli dalej potrwa już kilka tygodni trwająca susza, to grozi rolnikom i w tym roku nieurodzaj. a szczególniej powtórny z rzędu wielki brak słomy i paszy, czego już dziś wielu rolników bardzo się obawia.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych Bol. Rożyckiego z Wieliczki do Przeworska. a Karola Hellego z Dukli do Głogowa.

Z krajowej Rady szkolnej Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 1 czerwca b. r. uchwaliła: Zatwierdzić nominację ks. Stef. Skoczyńskiego na duchownego członka obrz. rz. kat. do Rady szkolnej okręg w Chrzanowie. Zamianować w szkołach lud: Joannę Kachnikiewiczównę nauczycielką młodszą 4 kl. szkoły w Żabnie; Leona Boraczka naucz. kier 4-kl szkoły w Perechińsku; ks. Józefa Orła naucz. religji rz. kat. szkoły w Zakopanem; ks. Bernarda Orzechowskiego nauczycielem religji rzym. kat. 4-kl. szkoły w Szczawnicy; Marję Kikiewiczową n ucz. starszą 4-kl. szkoły posp. żeńsk., połączonej z wydziałową w Buczaczu; Julję Wesseli naucz. 3 kl szkoły wydz. żeńsk. w Wieliczce; Stan. Bienię naucz. kier 2 kl. szkoły w Harcie; Marję Rzepkównę naucz. młodszą 6-kl. szkoły żeńsk. w Kałuszu; Jana Sandurskiego naucz. starszym 6-kl. szkoły męsk. w Kałuszu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Stef. Kiernicką w Świętem; Miecz Makohońskiego w Tucznem; Wład. Setlaka w Jadownikach mokrych.

Przenieść: Henryka Moszyńskiego, naucz. 1 kl. szkoły w Zabłotówce na równorzędną posadę do szkoły w Ludwikówce; Jakóba Trelę, naucz. starszego 4-kl, szkoły w Rymanowie na równorzędną posadę do 5 kl. szkoły męsk. w Komarnie.

Zorganizować: 1-kl. szkoły w Dąbrówkach okręgu łańcuckiego i w Strymbie okręgu nadwórniańskiego; przekształcić 1-klasową szkołę w Szwejkowie okręgu podhajeckiego na 2-klasową.

HUMOR.

Staropolskie zasady życia.

„Dukat — to mi kwitek,
Miodek — to napitek,
Bigos — to potrawa,
Kulig — to zabawa,
Burka — to pokrycie,
Lisy — to podszycie,
Kiedy hojno — to we złocie,
Gdy pracować — to już w pocie,
Kiedy zbrojno — to ze szablą,
Kiedy z miną — to już djablą,
Bankietować — to już szumnie,
Sejmikować — to już tłumnie,
Kiedy spić się — to jak Bela,
Kiedy spoić — przyjaciela,
Gdy pomagać — to sowicie,
Kiedy bić — to należycie,
Kiedy pościć — to na sucho,
Kiedy palnąć — to już w ucho,
Gdy kto w biedzie — to zaradzić,
Gdy dać słowo — to nie zdradzić,
Kiedy wspierać — to rodaka,
Kiedy tańczyć — Krakowiaka,
Sąsiadować — to spokojnie,
Gdy obdarzyć — to już hojnie,
Gdy docierać — to obcesem,
Kiedy niszczyć — to z kretesem,
Gdy malować — to swobodę,
Gdy wyśmiewać — to już modę,
Kiedy hulać — to z drugimi,
Gdy umierać — to w swej ziemi,
Kiedy order — to za bliznę,
A jak zginąć — za Ojczyznę“.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	—
Marki niemieckie	117	20	117	85
Franki papierowe	95	10	95	75
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Ceny zboża w Peszcie i w Wiedniu podniosły się. ale jedynie wskutek zwyżki, jaka nastąpiła w spekulacyjnych terminowych notowaniach, gdyż stosunki odbytowe w handlu rzeczywistym właściwie wcale się nie polepszyły.

Na targu tutejszym spekulacja nie istnieje, to też momenty, wywołujące zwyżkę, przeszły niespostrzeżenie i stagnacja, jaka od dłuższego czasu w handlu zbożowym panuje, nie doznała wcale przerwy.

Przy ograniczonym odbycie na zboże i mąkę, ceny ledwie się trzymają, z wyjątkiem owsa, który zdrożał skutkiem zwiększonego pokupu.

Płacono w piątek za pszenicę białą od 8·15 koron do 8·40 koron, czerwoną 8·05 kor. do 8·35 koron, żółtą 8·— do 8·30 k., żyto 6·90 do 7·35 jęczmień browarny 6·25 do 6·75 koron; na krupy 6·— do 6·15 koron; owies 7·— do 7·35 k., rzepak —·— do —·— k.; koniez czerwood —·— do —·— k., biały —·— do —·— k., kukurydza —·— k. — wszystko za 50 kilgr:

Z sali sądowej.

Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy A. Wawrauscha, zastępca prokuratora, dr Chwalibogowski wnosił oskarżenie przeciw Marjannie Cholewinej, wyrobnicy ze Świątnik o zbrodnię podpalenia z § 166, 167 c i 169 u. k.

Według aktu oskarżenia, miała Cholewina dom swój w Świątnikach górnych, wartości 250 koron, rozmyślnie podpalić, ażeby uzyskać premję asekuracyjną w kwocie 400 koron. Komisja likwidacyjna przyznała Cholewinej kwotę 370 koron odszkodowania. Według zeznań świadków, mąż Cholewinej miał się kilkakrotnie wyrazić, że jeżeli mu żona nie da 15, a później 16 koron, to on ją wyda i nie dostanie asekuracji ani centa i jeszcze w kozie będzie siedzieć.

Cholewina przyznaje, że z otrzymanej ze sprzedaży niedopałek kwoty 30 koron, dała mężowi swemu 14 kor., przeczy jednak, by dom swój podpaliła. Wobec tych poszlak, że Cholewina dom ubezpieczyła rzekomo w podwójnej, a nawet potrójnej wartości, że pozwalała mężowi swemu sprzedawać deski z domu swego, a nawet sama podobno deski sprzedawała i paliła (czemu jednak przeczy), pada na obwinioną podejrzenie, że dom swój rozmyślnie podpaliła. Rozprawa zakończy się po południu.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Pretorja: Na oddział Boerów, liczący 400 ludzi, pod komendą Beyera uderzył pułkownik angielski Wilson na czele 240 Anglików, w pobliżu miejscowości Warmbad. Boerowie cofnęli się, zostawiając na polu walki 37 zabitych. Po stronie angielskiej 3 żołnierzy zginęło, a 15 jest rannych.

Praga: Niemcy w Aussig postanowili demonstracyjnie podczas pobytu cesarza wywieszać nie czarno-żółte, ale pruskie czarno-czerwono-złote barwy. Plakaty wzywające do tej demonstracji, zostały skonfiskowane.

Petersburg: Książę Ferdynand bułgarski zaręczy się w lipcu z księżniczką Ksenią czarnogórską, siostrą królowej włoskiej. Zaręczyny odbędą się na dworze petersburskim przed odjazdem cara do Darmstadtu.

Medjolan: Uwięziono tu osławionego włamywacza, który przed kilkoma dniami ukradł w Nicei rosyjskiej księżnej Komarew klejnoty w wartości 250.000 franków. Złodziej oświadczył, że się nazywa De Perella. W pugilaresie miał De Perella 2.000 złr., w kufrze znaczną ilość brylantów. Mieszkał w pierwszorzędnym hotelu.

Monachjum: W niedzielę popołudniu w dworskim teatrze wywiązała się panika, wśród której 75 osób poniosło cięższe lub lżejsze uszkodzenia.

Tokio: Przybył tu feldmarszałek Waldersee, do niedawna naczelny wódz wojsk europejskich w Chinach.

Londyn: Według doniesień „Standarda“, odbywają się ciągle rokowania pomiędzy lordem Kiczenerem a wodzami boerskimi.

Kiczener udzielił konsulowi holenderskiemu pozwolenia na porozumienie się osobiste z jenerałem Bloodem, sekretarzem jenerała Bothy.

Wodzowie boerscy mają także możność porozumienia się telegraficznego z Krügerem i zebrani w Standerton oczekują na odpowiedź, jaką ma dać Krüger po porozumieniu się z panią Botha.

Paryż: Między aresztowanymi osobami, które po wyścigach w Auteuil obsypały obelgami ministra sprawiedliwości, znajduje się także syn Ferdynanda Lessepsa, Maciej.

Bruksela: Przybyła tu deputacja rosyjskiego komitetu boerskiego i wręczyła Krügerowi 150.000 rubli dla Boerów. Krüger, dziękując za ten dar, zapewniał deputację, że Boerowie liczą na zwycięstwo i o pokoju nie myślą.

Londyn: Król Edward VII przyjął wczoraj w pałacu Saint James misję marokkańską w obecności królowej. Ceremonja, która trwała 20 minut, miała charakter ściśle prywatny.

Szkot, Kaid Maclean, przetłomaczył na język angielski życzenia sułtana marokkańskiego dla króla Edwarda VII, odczytane przez przywódcę misji. Król podziękował w uprzejmych słowach za przesłane życzenia.

Berlin: Cesarz Franciszek Józef wystosował następujący telegram do felmarszałka hr. Walderseego: „Jeżeli zadowolony byłem już z mianowania pana głównodowodzącym związkowych wojsk we wschodniej Azji, to tem bardziej cieszę się, że udało się panu skutecznie wykonać powierzoną sobie misję i powrócić do Europy, czego też panu, kochany feldmarszałku, serdecznie gratuluję. Zaufanie, jakiem obdarzył pana dostojny cesarz pański, zostało w trudnych warunkach najzupełniej usprawiedliwione. Chętnie widziałem, że oddział mojej marynarki zostawał pod pańskimi rozkazami. Dziękuję panu za starania i za braterstwo broni, które pan stwierdziłeś. Obyś pan, kochany feldmarszałku, z wolą Bożą i dalej działał w służbie dobrej sprawy i swego najwyższego wodza“.

Paryż: W senacie francuskim podczas dyskusji nad ustawą o kongregacjach, senator Vallon zwalczał ustawę, dowodząc, że oznacza ona początek wojny z Kościołem, a kraj potrzebuje zgody i spokoju. Senator Lamarzelle zarzucał republikanom, iż sprzeniewierzają się zasadzie wolności i chwalił działalność kongregacyj, podnosząc, że w Niemczech, Włoszech i Stanach Zjednoczonych nie podlegają one żadnym prawom wyjątkowym. Mowca ostrzega przed poruszaniem namiętności ludu. Kończąc, przypomina olbrzymie usługi, jakie kongregacje oddały wpływowi Francji na Wschodzie.

Madryt: Królowa-rejentka zagaiła w obecności króla wczoraj w uroczysty sposób sesję Izby. Królowa odczytała orędzie, w którem oświadcza, że rząd przedłoży Izbom bardzo ważne projekty, odpowiadające życzeniom narodu hiszpańskiego. Orędzie stwierdza, że Ojciec św. użycza narodowi hiszpańskiemu silnego poparcia i wielkiej pomocy, oraz, że stosunki z obcemi mocarstwami są bardzo dobre.

Wiedeń: Nieprzyjazna postawa włoskiej Izby poselskiej względem Austrji z powodu Albanji, wywarła tutaj głębokie, nieprzyjemne wrażenie. Prasa pokrywa to ostatnie milczeniem; sfery polityczne przecież rachują się teraz z faktem, że wpływ księcia Czarnogórskiego na króla jest silniejszy, niż dwudziestoletnie pożycie Włoch z Austrją w ścisłym sojuszu.

Rzym: Prasa półurzędowa celem oszczędzenia drażliwości Austrji, zajęła w sprawie Albanji stanowisko umiarkowane.

Londyn: Rząd amerykański wysłał na wody Venezueli okręt wojenny, ponieważ grozi tam wybuch wojny domowej. Fabryka niemiecka braci Loewe dostała zamówienia z Venezueli na 14.000 karabinów Mausera.

Sofja: Agitacja komitetu macedońskiego sprawiła, że ludność chrześcijańska w Bułgarji zaczęła wrogo się odnosić do mahometan, osiadłych w kraju. Skutkiem tego od paru tygodni rozpoczęła się tłumna emigracja mahometan z Bułgarji do Rumunji. Rząd rumuński wita z otwartemi rękoma tę pracowitą i dzielną ludność.

Sofja: Dziennik półurzędowy „Preporete“ oficjalnie zaprzecza z wielkim naciskiem doniesieniu „Veczernej Poczty“, jakoby rząd bułgarski był gotów sprzedać port Burgas.

Nowy York: „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że wskutek obawy, żeby w Korei nie wybuchły groźne rozruchy, z Czifu odpłynął do Chemulpo krążownik „New Orleans“ dla ewentualnej obrony amerykańskich interesów.

Frankfurt (nad Menem): Według doniesień „Frankf. Ztg.“ prezydent Krüger postanowił porzucić zamiar podróży do Ameryki.

Londyn: Lord Kiczener telegrafuje z Pretorji, że komendant Roisburg poddał się wraz z swoim całym oddziałem w Pietiersburg. Stu Boerów złożyło już broń.

Berlin: Ambasada angielska zaprzecza urzędownie doniesieniu dziennika „Klein. Journ.“, jakoby na życzenie osobiste Edwarda VII gabinet berliński po porozumieniu się z innemi mocarstwami miał podjąć interwencję w wojnie południowo-afrykańskiej.

Londyn: „Daily Mail“ ogłasza depeszę z Brukseli, że w miejscowości Pietretief we wschodnim Transwaalu odbyła się wielka narada wojenna komendantów boerskich pod przewodnictwem Szalka Burgera, na której postanowiono

prowadzić dalej wszystkiemi siłami walkę partyzancką.

Rada państwa w Wiedniu.

Mowa Romańczuka o sprzedaży Wawelu.

WIEDEN 11-go. Izba posłów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu wieczornem kilka przedłożeń rządowych o sprzedaży własności rządowej, między innemi o sprzedaży zamku na Wawelu. W sprawie tej oświadczył p. Romańczuk, że ma ona dla Rusinów zasadnicze znaczenie. Własność, którą się ma sprzedać, była dawniej zamkiem królów polskich, a ma być obecnie w myśl uchwały Sejmu galicyjskiego przemieniona na rezydencję cesarza. Uchwała ta ma na celu wykazać szczególniejszą lojalność szlachty polskiej i to kosztem całego kraju. Cesarz austryjacki i król Galicji ma w ten sposób niejako stać się następcą królów polskich, (słuchajcie! z ław ruskich), a cała Galicja ma się przedstawić faktycznie i prawnie, jako część dawnego państwa polskiego. (Słuchajcie! u Rusinów).

Owóż, powiada p. Romańczuk, Galicja bynajmniej nie jest krajem polskim i ani pod względem narodowym ani historycznym, nie jest krajem jednolitym. Rusini nigdy nie uznali połączenia Galicji wschodniej z Polską, jako prawne, tem mniej mogą je uznać obecnie i zastrzegają się przeciwko temu, ażeby ową uchwałę o przemienieniu polskiego zamku królewskiego w rezydencję Austrji, uważano za uznanie polskiej idei państwowej, ażeby wyrażono przez nią prawną przynależność Galicji wschodniej do Polski i na całej Galicji wyciśnięto piętno kraju polskiego.

Zastrzeżenie to, rzekł p. Romańczuk, oczywiście nie jest skierowane przeciw temu, że kraj chce uczynić monarsze podarunek, ani przeciwko złączeniu Galicji z Austrją, Rusini w przeciwstawieniu do Polaków nigdy nie sprzeciwiali się temu połączeniu.

Skierowane jest owo zastrzeżenie jedynie przeciw uroszczeniom Polaków do Galicji wschodniej (!) jako kraju wrzekomo polskiego, prawnie należącego do Polski lub też do jednej jej części; odpowiednio do tej deklaracji członkowie klubu ruskiego nie wezmą udziału w głosowaniu nad tem przedłożeniem. (Żywe oklaski u Rusinów).

Odroczenie Rady państwa.

WIEDEN 11-go. W dalszym ciągu załatwiła Izba panów ustawę w sprawie reformy kontroli nad towarzystwami gospodarczemi i zarobkowemi. Po referacie Inamy Sternegga i przemówieniu ministra handlu, odesłano ustawę ponownie do komisji z powodu uchwały powziętej przez Izbę, aby koszty tej kontroli ponosiło państwo.

Chlumecky referował następnie projekt ustawy w sprawie weterynarzy. Po pewnych zarzutach ze strony hr. Kufsteina i po wyjaśnieniach Chlumeckyego i Lobkowitza przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Prezes ministrów dr Körber po godzinie 1-ej w południe ogłosił, że Rada państwa z polecenia cesarza została odroczona.

Dziś przed południem zjawiło się w kurytarzach parlamentu 30 kwieciarek i zwróciło się wśród lamentów do członków Izby panów Proskowetza i Lobmeyera z protestem przeciwko noweli do ustawy przemysłowej, skutkiem której kwieciarki czują się pokrzywdzone. Gdy się dowiedziały, że Izba panów obecnie tą nowelą zajmować się nie będzie, uspokojone odeszły do domów.

WIEDEN 11 go. Poseł ks. Stojan odprawił dziś nabożeństwo dziękczynne z powodu uchwalenia ustawy o kolejach lokalnych. Na nabożeństwie był obecny także minister kolei Wittek.

WIEDEN 11-go. Dziś zebrała się na ostatnie posiedzenie delegacja austrjacka dla przyjęcia nuncjum delegacji węgierskiej. Delegat ks. Lobkowitz wyraził życzenie, aby na przyszłość delegacje nie obradowały równocześnie z sesją parlamentu. Po trzykrotnym okrzyku na cześć cesarza sesja delegacji została zamknięta.

WIEDEN 12 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Nar.“). Delegacja węgierska odbyła wczoraj trzy posiedzenia, na których przyjęła nuncjum delegacji austrjackiej. Na posiedzeniu pożegnalnem przemawiali wspólny minister skarbu Kallay, biskup Dessewffy imieniem delegacji i prezydent hrabia Szapary, który zakończył swe przemówienie trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 12 CZERWCA 1901.

Wiedeń: Cesarz sankcjonował ustawę o drogach wodnych i regulacji rzek.

Wiedeń: Stefanja hr. Lonyay ciężko zasłabła. Przeniesiono ją z hotelu w Badenie pod Wiedniem do willi arcyksięcia Eugenjusza.

Konstantynopol: Sułtan, przyjmując delegatów rumuńskich, przysłanych tutaj celem zawarcia traktatu handlowego z Turcją, oświadczył im, że polecił swym ministrom, by przyspieszyli zawarcie owego traktatu, jako dowód serdecznych stosunków, panujących między Turcją i Rumunją.

Konstantynopol: Porta otrzymała w drodze poufnej zapewnienie mocarstw, że dzisiejsze status quo prawno-polityczne na Krecie będzie utrzymane i wyspa pod żadnym pozorem nie zostanie połączona z Grecją.

Paryż: Generał gubernator Indo-Chin, Paweł Doumer, powraca do Azji tylko na pół roku, poczem podaje się do dymisji. Okręg Laon ofiarował mu mandat do Izby. Doumer przyjmuje ten mandat, ponieważ ma zostać przywódcą stronnictwa radykalnego w miejsce Leona Bourgeois, który chce się wycofać z życia parlamentarnego.

Bruksela: Pojutrze odbędą się wybory do parlamentu holenderskiego. Wybory te będą bardzo zacięte, ponieważ od niewielu mandatów zależy dalsze istnienie obecnego gabinetu liberalnego. Większość liberalna w drugiej Izbie wynosi 10 głosów.

Londyn: „Biuro Reutera“ donosi z Tripolis, że sułtan z Wadai Ibrahim został zamordowany.

Berlin: Hr. Waldersee wyląduje w Hamburgu w pierwszych dniach sierpnia.

Petersburg: Minister finansów wydał rozporządzenie, mocą którego papiery wartościowe tych Towarzystw handlowych i przemysłowych w których założeniu lub zarządzie biorą udział niemieccy poddani, mogą być kupowane na giełdach rosyjskich tylko za specjalnem zezwoleniem ministerstwa.

Podróż cesarza do Czech.

Wiedeń: Dziś o godz. 9 minut 55 rano cesarz odjechał w towarzystwie prezydenta gabinetu dra Koerbera osobnym pociągiem dworskim do Pragi.

Minister dla Czech dr Rezek i minister oświaty dr Hartel wyjechali rannym pociągiem pospiesznym.

Praga: Wszystkie tutejsze dzienniki omawiają przybycie cesarza w pełnych ciepła artykułach wstępnych.

„Politik“ oczekuje, że pobyt cesarza w Czechach przyczyni się do załagodzenia sporu narodowościowego, a wtedy cesarz będzie dla Czech tym, który im przyniósł pokój i błogosławieństwo.

„Bohemia“ podnosi, że silnej woli monarchy należy zawdzięczyć, że przyszło do zawieszenia broni. Nie jest to wprawdzie jeszcze pokój stały, ale jest nadzieja, iż niebawem takim się stanie.

„Narodni Listy“ spodziewają się, że cesarz przyczyni się swym pobytem do utrwalenia obecnego zawieszenia broni.

W podobnym duchu pisze także „Tagblatt“.

Deputacja bośniacka u cesarza.

Wiedeń: Cesarz przyjął onegdaj na audjencji deputację, złożoną z czterech przedniejszych Mahometan z Bośni, która wręczyła cesarzowi prośbę o przywrócenie w Bośni i Hercegowinie autonomji w kwestjach kościelnych i szkolnych, czego, mimo solennych przyrzeczeń, zaraz po okupacji krajów dotąd nie zrobiono.

Prośba zawiera nadto liczne skargi na katolicką propagandę, prowadzoną w krajach okupowanych przez Kroatów na szkodę ludności mahometańskiej i prawosławnych Serbów, oraz na nadużycia ze strony austrjacko-węgierskich urzędników administracyjnych.

Deputacja już kilkakrotnie prosiła o audjencję tak w Budapeszcie, jak i w Wiedniu, lecz zawsze otrzymywała odpowiedź odmowną.

Pani Botha w Europie.

Bruksela: Prezydent Krüger będzie oczekiwał panią Botha w Hadze. Wśród tutejszych Boerów krążą pogłoski, że żona Ludwika Bothy będzie się starała nakłonić Krügera do zawarcia pokoju z Anglją, pod warunkiem daleko idącej autonomji.

Bruksela: Pani Botha oświadczyła przedstawicielowi „Petit Bleu“, że wraca do Afryki w początkach lipca.

Anglja w Chinach.

Londyn: Rząd postanowił pozostawić obecny kontyngent w prowincji Peczili aż po koniec lipca. Kawalerja angielska opuści Pekin dopiero wtedy, gdy się skończą wichry Monsun.

Rewolucja w redakcji „Figara“.

Paryż: Na jeneralnem posiedzeniu akcjonarjuszy „Figara“ postanowiono dać dymisję redaktorowi Rodaysowi i pełnomocnikowi Périvier'owi, oraz powołać na jego miejsce p. Prestaca. Périvier zabarykadował się w drukarni wraz z jej zarządcą Marignani'm i oświadczył, że nie da drukować dziennika. Prawdopodobnie dzisiejszy numer „Figara“ wskutek oporu wojowniczego Périviera, nie wyjdzie.

N A D E S Ł A N E.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ulicy Floryańskiej Nr. 38. 63 23 51

Państwo Barysz
w powiecie Buczackim, potrzebuje
zarządcy ekonomicznego
do większego gospodarstwa, od dn. 1 Lipca 1901 r. — Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje właściciel dóbr Barysza, poczta Barysz ad Jeziorzany. — Listy nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi i odpisy pojedyncze świadectw się nie zwraca. 1492 6 6

Ogrodnik 1576
żonaty, lat 27, poszukuje posady zaraz lub od 1 Lipca. Żona tegoż specjalnie obznaj. z krawieczyzną damską. Łask. zgłoszenia upraszam nadsyłać: **J. W. K. Zator, Galicja.**

WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz
w Krakowie, Sukiennice L. 18 od strony ul. Szewskiej
poleca znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI** kieszonkowe, pendułowe i t. d.
Uwaga: Posiada zegarki kolejowe prawdziwe roskopf patent, w oprawie białego metalu, stalowe czarne oksydowane i srebrne. — Przyjmuje wszelkie zamiany oraz wykonuje dokładnie wszel. kie naprawy. Ceny niskie. 1114 8 20

ROWERY
najsławniejszej marki
„Dürkopp Diana"
POLECA SKŁAD
Maszyn do szycia i Rowerów
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej
J. Iwanickiego
Kraków, Rynek gł. 18.
Tamże jest do sprzedania kilkanaście rowerów, zakupionych na licytacji w c. k. Urzędzie zastawniczym w Wiedniu, **po 75 zlr.** ze wszystkiemi przyborami. 783 7 0
Sprzedaż na raty wykluczona.

Dzierżawa folwarku
około 200 morgów doskonałej ziemi, od św. Jana tego roku do wzięcia. Bliższa wiadomość u notaryusza Strzelbickiego w Ropczycach 1578 2 3

Uczeń
religii katolickiej, wieku lat 14 do 15, z ukończoną szkołą wydziałową lub 2 gą względnie 3-cią gimnazyalną, — znajdzie pomieszczenie w handlu towarów łokciowych i bielizny JERZEGO WEISSA dawniej OTTO FOERSTER i SYN Nowy Sącz. 1579 2 2

W OGRODZIE
naprzeciw cmentarza krakowsk.
poleca się
najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów: Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. p. **Kwiaty zimotrwałe i letnie,** jak również podług życzenia Szanownej Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** Ceny możliwie przystępne.
E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy. p. Kraków. 1338

Bardzo tanio jest do sprzedania !!!
ładna WILLA z odpowiednimi budynkami, do tego pół mo gi ogrodu owocowego i półtory morgi ornego pola. Około pięknie położona, zdrowa, górzysta. Od stacji kolejowej 10 kilometrów, pomiędzy Nowym Sączem a Limanową. — Bliższych szczegółów udzieli p. Józef Putiatycki w Krakowie, Sukiennice 23, Skład herbat rosyjskich pod firmą „Fortuna". 1358

1szy FABRYCZNY SKŁAD 1619
PARASOLEK
w najświeższych paryzkich wzorach, ceny bez konkurencji
A. FRONCZ Kraków Florjańska 17.

JENERALNA REPREZENTACJA
Zakładu Ubezp. na życie „Janus" w Wiedniu
przeniesioną została z ul. św. Tomasza
na ul. Zygmuntowską L. 3 (Groble).
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-tej do 12-tej i od 3-ciej do 6-tej. 1432 9 10

Nadzwyczajny likier MONTE CRISTO pierwszej jakości
Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i drogueriach.*
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy. Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.
Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor **JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant,**
8'7 20 31 *fabrykant likierów „La Ferme".*

Najnowsze bluzki letnie
w wielkim wyborze
Pończochy damskie i dziecinne czarne i kolorowe,
Rękawiczki Fil de cosé jedwabne, niciane i bawełniane
Klamry do pasków w różnych gatunkach, Taśmy na paski jedwabne, kolorowe, czarne, srebrne i złote,
SUKIENECZKI, KAFTANICZKI, CZAPECZKI WŁÓCZKOWE
dla dzieci,
Parfumerye, grzebienie, szczotki, Wody kolońskie, Mydełka
Wielki wybór przyborów do krawieczczyzny szycia i haftu.
Hafty na batyście i szirtingu czeskie i szwajcarskie w wielkim wyborze.
KOMISOWY SKŁAD FIRANEK DO OKIEN
około 1000 najnowszych wzorów do wyboru po cenach fabrycznych polecają 1518 2 3
Porębski i Zimler, Kraków, Rynek 8.

Licytacja
6 mórg LASU
wraz z ziemią,
odbędzie się dnia **14-go czerwca b. r.,** o godzinie 9 rano w c. k. Sądzie **w Skawinie.**
1581 3 3

Folwarczek
bardzo piękny, kilkunastu morgowy, w leśistej, zdrowej zachodniej Galicji, dobrze zagospodarowany, z ładnym domem **mieszkalnym**, ogrodem, **sadem**, zabudowaniami, gospodarczemi i inwentarzem, jest za cenę 13 tysięcy zlr. do sprzedania. — Wiadomość: Ignacy Plesnar, Dział inserat. „Głosu Narodu". 14.6

Apteka w Mielcu
poszukuje zaraz **rutynowanego magistra farmacji** pod korzystnymi warunkami 1481 5 6

Kanarki
HERCYNSKIE
Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery" z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr. **Młode Samce** tegoroczne po 3 złr. za sztukę.
Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, l. t zwrot pieniędzy.
Hodowla prawdziw. Hercenskich Kanarków
JAN SZUFA w KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,

FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa
J. GORECKI i SP.
Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.

PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ.
Ciągnienie nieodwołalnie 25 Czerwca 1901.
Główna wygrana wartości 30.000 koron
Losy „Concordia" do nabycia w kantorach i w Dziale Inserat. „Głosu Narodu" ul. Szewska L. 13.
po 1 koronie. 1383



Największy Skład
Maszyn do szycia i haftu
„SINGERA"
Kraków, Rynek gł. Nr. 18
POLECA
maszyny najnowszej konstrukcji, **ręczne** od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 **złr.** gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.
Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych
i wszelkiego szycia maszynowego. 1615
Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których **nie potrzeba** chcąc takowe przerządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać **płyty** jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które
ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem
nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych **maszyn**
Singera modelu z roku 1901.
R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Prawdziwe Polskie Wódki
i znakomity Porter tenczyński
poleca 1616 4 0
Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku
ulica Bracka Nr. 11.

Leśnik
posiadający 11 letnią praktykę, szkołę lasową i egzamin państwowy, z bardzo dobrym postępem, wiek 28 lat, żonaty, bezdzietny, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, chwilowo zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„W. R."** poste restan. Wiązownica 1440 7 10

Sklepikarz lat 28
prowadzący dotychczas handel towarów korzennych, żonaty, z małą familją poszukuje posady do prowadzenia **Kółka** rolniczego z kaucją do 1000 koron. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje J. Sikora, Kraków, ul. Lubomirskiego Nr. 9 parter. 1571 2 3

Młoda inteligentna Osoba
obeznana z jęz niemieckim, poszukuje miejsca kasjerki w firmach krakowskich. Na żądanie może być złożona kaucja. Również potrzebna jest zaraz **zdolna Panna** do staników. Wiadomość: ul. **Szewska L. 7,** 11 piętro. 1572 2 3

„Ujazdówka"
Krowodrza 131
świeżo urządzona restauracja podmiejska w ogrodzie. Duża sala do wesel i zabaw, 2 kręgielnie, potrawy zimne i gorące; oraz wszelkie napoje, z czem poleca się Szanownym Gościom. **K. Bładań.** 1450 5 5

Na czas rójki
Znakomite **ule** słowiańskie (dzierżony) po 7 kor., doskonałe **miodarki** 8 kor. podzie gumowym frykcyjnym lub trybowym po 30 k. poleca **Jan Brania** pszczelarz, Polwieś p. Ryczów. 1574 2 3

Antoni Sadowski
Krawiec męski
w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 8,
I-sze piętro
poleca Szanownej P. T. Publiczności **Skład** swój zaopatrzony na każdą porę roku
w wielki wybór materjałów
z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.
Utrzymuje zawsze znaczny
Zapas gotowych ubrań
i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych. 1403

Piękna Wieś
w okolicy kopalń i fabryk, **powiat** chrzanowski, w obszarze **morgów** 785, w tem roli dobrej przepuszczalnej 300 m., łąk dwukośnych ładnych 85, reszta las **szpilkowy** w różnym wieku, w lesie jest **ładnych** 30 m. łąk, budynki wszystkie prawie nowe, **do sprzedania** za cenę 88.000 złr. z długiem bankowym 31 tysięcy **złr.** 10 do 15.000 **może pozostać przy** hipotece na tani **procent.**
Majątek ten **podatnym jest do** rozparcelowania.
Do traktowania upoważniony **pan** **J. Plesnar,** Dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, przy **ul.** Szewskiej L. 13. parter.

Fotografja.
2 dobre objektywy „Voigtländera" star szej konstrukcji. Weintwinkel, kamera 21×27 ze statywem i wyciągiem, satynka na gorąco, tanio do sprzedania. — Krasuski Sławkowska 31. 1558 3 3

Mieszkanie letnie w Chabówce
w Willi z ogrodem, naprzeciw dworca kolej., 6 pokoi umebl., 2 kuchnie z opałem, częściowo **do wynajęcia**. Trzy razy komunikacya kolejowa z Rabką, Zakopanem Krakowem. **Willa ta korzystnie do sprzedania.** Adres podaje dział ins. „Głosu Narodu" pod l. **1562.** 3 4

Przedmieście
miasta Podgórza
wieś Wola duchacka
przy Krakowie będzie rozparcelowaną po umiarkowanej cenie.
Tamże dwór murowany o 10 pokojach, liczne budynki gospodarskie murowane dachówką kryte, z przyległemi 40-tu morgami gruntu, za 30.000 złr.
Wiadomości udzieli za nadesłaniem marki na 10 hal. Dr Felix KASPAREK, Kraków, Wiślna 12.
1481 5 0

Willa murowana
w Grybowie, w miejscu klimatycznem w uroczem położeniu, o sześciu pokojach z ogrodem owocowym i warzywnym, z wszelkiemi możliwemi wygodami, z wolnej ręki do sprzedania — Zgłoszenia u podpisanego. 1439 9 3
W. Olszewski w Grybowie.

Powóz
lekki, półkryty, na jednego konia, z urządzeniem na parę, na oliwnych osiach, mało używany, jest do sprzedania, a również są **szory i siodła damskie,** używane tanio w zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego,** Kraków, ul. Długa 6. 1566 2 3

Uboga Staruszka
wdowa po weteranie z r. 1831
udaje się do litościwych serc z gorącą prośbą, ażeby w uwzględnieniu jej podeszłego wieku (85 lat) i niemożności zapracowania na chleb powszedni, zechcieli wesprzeć ją jakimkolwiek datkiem, by tym sposobem uchronić ją od niechybnej śmierci głodowej.
Wszelkie datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu". 2983

Zarząd dóbr Grodkowice
poczta Brzezie
potrzebuje znaczniejszej ilości **wołów roboczych,** wagi conajmniej 450 kg. sztuka. Uprasza się o oferty z podaniem wagi i ceny. 1568 2 4

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
Rynek 30, Telefonu Nr. 418
wyszło dziełko p. t:

Wielka Chwała
św.
Antoniego Padewskiego.

(Treść: Chleb św. Antoniego. Nowe cuda. Nowenna, Hymny, Pieśni i t. d.)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. cudotworcy **80 gr.** Za nadesłaniem **90 gr.** przekazem pocztowym, przesyłka darmo. 1604

LUCJAN RYDEL
POEZJE.

Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego powiększone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysłu i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).
Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 3 0

PANNA

z ukończoną 8 mą klasą u P. P. Urszulanek w Tarnowie poszukuje na wakacje lekcyj. — Zgłoszenia pod adr.: **K. K.** pos. restante Tarnów. 1630 1

Mleczarnia w Waziłowie

poczta Potok Złoty sprzedaje codziennie świeże **masło deserowe** z centryfugi **po cenie 1 złr. za kilogram** w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, a po cenie **1 złr. 20 ct.** czyli **2 korony 40 h.** za kilogram **przez inne miesiące loco poczta Potok Złoty.** 16 1

Lessive-Phönix

najlepszy, najtańszy i najoszczędniejszy środek **do prania bielizny** oraz do czyszczenia sukien i naczyń, paczki po ¼ kg., ½ kg., 1 kg, dla pralni 10 klg.
PHÖNIX
podeszwy wkładkowe do bucików, 10 par 80 hal., polecają
REIM i SPÓŁKA
Kraków. 1589 1 3

Fortepian Bösendorfera

używany, w bardzo dobrym stanie **do sprzedania.** Cena przystępna. Ulica Stachowskiego Nr. 101, I piętro, oglądać można od 11 do 4. 1583 1 3

Realność z Gruntem
w Zakrzówku
tanio do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Dr Władysław Miłkowski** (Księgarnia Katolicka) Rynek 30, w Krakowie. 1634 1 3

Gospodarz

praktyczny, przyjmie posadę na wsi. — Żona może się zająć gospodarstwem kobiecem. Zgłoszenia przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu" dla **agronoma.** 1636

Realność w Czarnej Wsi

z pięknym, morgowym ogrodem owocowym, z najszlachetniejszych drzew z zagranicy sprowadzonych, nadająca się na wille, o froncie z pięknym widokiem ku Błoniom i Kopcu Kościuszki, a drugim **ku** Czarnej wsi, **ma do sprzedania** tanio IGN. PLESNAR, Kraków, ul. Szewska 13. 1735 1 7

2 Fortepiany

używane, krótkie, jeden firmy Bösendorfera, do sprzedania u **Stan. Słotwińskiego** ul. Szewska Nr. 10. 16.9 1 3

Mieszkanie letnie

do wynajęcia na wsi, dom drewniany, koło Bochni, kilkanaście kroków od rzeki Raby i lasu. Mieszkanie składa się z 2 pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy. Bliższych informacyj udzieli **F. Biernat** w drukarni „Czasu". Kraków 1627

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez
Towarz. lekarskie
w Krakowie

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych. będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
1096 6 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

Magazyn towarów galanteryjnych i przyborów do podróży

pod firmą 1393 4 0

Kraków Floryańska Nr. 6 **W. KŁOSIŃSKI** **Kraków Floryańska Nr. 6**

poleca na sezon wiosenny w wielkim wyborze po cenach nader niskich:

Oryginalne Karlsbadzkie OBUWIE męskie i damskie — żółte i czarne.
Półbuciki płócienne
Półbuciki na gumowych podeszwach (Lawn Tennis)
Pantofle. — Kalosze
Fasony obuwia znakomite, z gwarancją za trwałość.
Ceny bardzo niskie.

Wszelkie przybory do podróży.
Torby ręczne z przyborami
Torby ręczne zwykłe od 1·80 ct.
Torebki ręczne damskie
Torebki na paskach
Paski i płótna do pledów
Kuferki ręczne od 3 złr.
Kuferki ręczne skórzane
Poduszki gumowe. — **Czapki**
Nesesery z przyborami
Futerały na parasole i laski

WIELKI SKŁAD BIELIZNY
Koszule białe od 1·50 do 3·00
Koszule pikowe „ 2·00 „ 3·00
Koszule kolorowe 2·00 „ 3·00
Koszule z materyi siatkowej
Kołnierzyki — Manszety
Bielizna bawełniana Dra Lahmanna.
Skarpetki — Pończochy
Chusteczki — Szelki
Krawaty — Rękawiczki
Perfumerya — Lusterka

Towar w doborowym gatunku. — Ceny nader niskie.

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium
w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i **skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dna** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, żońe choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czereckiego) używana **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego **kąpiele** siarczane Swoszowickie **są pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** W łeżalniach gawanizacja, faradyzacja, **elektromasaż** i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część taniej. Muzyka **zakładowa.** Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1257 16 30

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków **Sukiennice L. 24 i 25** **Kraków**
poleca w wielkim wyborze: 757 4 0

Nowości w wełnie i bawełnie na obecną porę na damskie suknie.
Płótna, stołową Bieliznę.
Bieliznę damską.
Wyprawy ślubne na każdą cenę.

Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty.
Kostiumy perkalowe.
Bluzki wełniane, zefirowe i perkalowe.
Dywany, Chodniki, Firanki i t. d.

Ceny bardzo niskie.

Znakomite najnowszej konstrukcji ROWERY oryginalne

„Styrya-Puch"
z Gracu

Rzadka Sposobność!

modele 1900 r. o ile zapas starczy po 95 złr., modele 1901 r. również po zniżonych cenach, jedynie tylko u **wyłącznego zastępcy** 1564

A. LABISCHA
Kraków, Szewska 19

Skład rowerów, fonografów i aparatów fotograficznych.

Miejsca

jako **lokaj** ewentualnie odpowiedniego zajęcia w miejscach kąpielowych, poszukuje mężczyzna w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z wyższych domów. Łaskawe zgłoszenia dla **lokaja** przyjmuje Dział inseratowy "Głosu Narodu" Szewska 13. 1520 4 3

AGRONOM

ze szkołą rolniczą, poszukuje posady **rządcy** lub ekonoma samoistnego z dniem 1-go lipca b. r. Adres: „Y. Z." poste restante Zbyszyce, koło Nowego Sącza. 1524 5 6

Cała propinacja
Dobczycka i Dziekanowska

jest od 1-go lipca b. r. do wydzierżawienia. — **Pierwszeństwo mają katolicy.** — Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd browaru X. X. Cystersów w Szczyrzycu o. p. Skrzydlna. 1536 3 3

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ **JAWORZE**

(ERNSDORF), Śląsk Austryacki przy Bielsku,
otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Śląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia łazienicze i kąpielowe — oświetlenie acetylow — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długo letni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego:
Carl Forner. 13·5 11 28

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt **„FAMILIJNEJ"** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
funt **„MELANGE DE MOSKAU"** w oryg. opakow. . . 2·50
funt **„IMPERIAL"** Cesarskiej w oryg. opakow. . . 3·00
funt **OKRUCHÓW** z najlep. herbat kwiatowych . . 1·50
KAWA CEYLON znakomita, franco **8** koron Z. g.

Herbata z Brodów!

Stelmacha

kawalera lub bezdzietnego a żonatego poszukuje się do robót powozowych i gospodarczych. Warsztat gotowy jest w miejscu. Warunki według umowy. Zgłoszenia pod: „GRAMATYKA," kowal Zakopane". 1633 1 3

Mleczarnia w Chocimiu
poczta Kałusz,

sprzedaje codziennie świeże **MASŁO** deserowe z centryfugi, po cenie **1 złr. za kilogram** w miesiącach czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu, a po cenie **1** złr. 20 ct. przez inne miesiące, — loco poczta Kałusz. 1632 1

Pokój Frontowy

duży, z przedpokojem, wraz z całem utrzymaniem, (potrawy na świeżem maśle przyrządzane), jest przy ul. Garncarskiej l. 6 1 ptr., **do wynajęcia.** 16:6

W C. K.

GŁÓWNEJ FABRYCE TYTONIU
w Krakowie,

ma się wybudować **pierwsze piętro** na budynku warsztatowym w kwocie kosztorysowej 16 000 K.

W celu przeprowadzenia tej budowy rozpisuje się rozprawę konkurencyjną na dzień **20-go czerwca 1901 r.,** do 12 godziny w południe.

Bliższe szczegóły powziąć można z ogłoszenia w gazecie urzędowej wiedeńskiej i lwowskiej, jakoteż w c. k. Głównej fabryce tytoniu w Krakowie. 1546 3 3

Poszukuje miejsca

komisjonera w hotelu, zajęcia w fabryce lub handlu, jakoteż przyjmie jakiekolwiek zajęcie mężczyzna w średnim wieku, mogący złożyć gwarancję lub odpowiednią kaucję. — Zgłoszenia do A. T. **1520** przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu". 1520 4 3

Korespondent

polski i niemiecki, znajdzie umieszczenie. Wiadomość w h n tlu Jana Bajera w Krakowie ul. Grodzka 10. 1567 2 3

Mieszkanie na Lato

w Witanowicach pod Wadowicami nad Skawą, **4 pokoje i kuchnia** z umeblowaniem, 4-morgowy ogród.

Bliższa wiadomość u WP. Hoszowej w Wadowicach 1467 6 8

Wodę Kolońską

WYSPRZEDAJE
!!tylko za 1 koronę!!
zamiast dawnej ceny
2 Korony za flakon!
Czesław Śmiechowski
KRAKÓW 945
wl. Mikołajska L. 4.

ZAKŁAD
kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza
w Krakowie

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincji 1618 20 0

według własnych lub dostarczonych rysunków.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.